A
ILUSTROWANY
KURIER POLSKI
Cena 20 gr
ROK IX (1953) Sobota, 19 grudnia Nr 302 (2803)

Walka o skup trwa

Współzawodnictwo w realizacji planów skupu zboża rozwija się pomyślnie, obejmując swym zasięgiem coraz to nowe gminy i gromady woj. bydgoskiego.

Chłopi pracujący łamiąc opór kułacki organizują często zbiorowe odstawy zboża do punktów skupu. Dotychczas 11 powiatów w woj. bydgoskim przekroczyło 90 proc. rocznego planu skupu. Są to powiaty: CHOJNICE, BYDGOSZCZ, TUCHOLA, ŚWIECIE, TORUŃ, CHEŁMNO, GRUDZIĄDZ, WĄBRZEŹNO, WYRZYSK, BRODNICA, RYPIN.

Procentowo wykonanie planów skupu zboża przez poszczególne powiaty przedstawia się następująco:

Chojnice	98,5 proc.
Bydgoszcz	96,7 „
Tuchola	96 „
Świecie	94,6 „
Toruń	93,1 „
Chełmno	92,7 „
Grudziądz	92,5 „
Wąbrzeźno	92 „
Wyrzysk	91,1 „
Brodnica	90,8 „
Rypin	90,7 „

Do wykonania 90 proc. planu skupu zboża zbliżają się powiaty:

Sępólno	87,7 proc.
Włocławek	86,8 „
Aleksandrów K.	86,4 „
Mogilno	83,6 „
Inowrocław	83 „
Lipno	80,5 „

W tyle nadal pozostają powiaty:

Szubin	79,4 proc.
Żnin	69,2 proc.



Sejm debatuje nad środkami dalszego wzrostu produkcji rolniczej a w szczególności hodowlanej zamierzonymi przez Rząd PRL

III sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 18 grudnia 1953 r. otworzył Marszałek Dembowski.

Na posiedzeniu obecni byli członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele. Na obrady przybyli członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele — witani serdecznymi, długotrwałymi oklaskami.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, otwierającego III sesję 7 posiedzenia Sejmu, Marszałek Dembowski poświęcił krótkie wspomnienie zmarłemu 20 listopada br. członkowi Rady Państwa, prezesowi Rady Naczelnej ZSL posłowi Józefowi Niećce. Posłowie stojąc chwilą ciszy uczcili pamięć zmarłego.

Izba przyjęła następnie zaproponowany przez Prezydium Sejmu następujący porządek obrad III sesji:

I O zamierzonych przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej środkach w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej.

II Zatwierdzenie dekretów wydanych przez Radę Państwa w okresie między II a III sesją Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z kolei złożyli ślubowanie poselskie: dotychczasowy zastępca posła Józef Czapski, wchodzący na miejsce zmarłego posła Józefa Niećki, dotychczasowy zastępca posła Władysław Wilczyński wchodzący na miejsce posła Mariana Staweckiego, który zrzekł się mandatu oraz posłowie Stanisław Skrzeszewski i Zdzisław Studziński.

Sejm przystąpił następnie do obrad zgodnie z przyjętym porządkiem dziennym. Wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak przedstawił Sejmowi zamierzone przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej środki w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej.

(Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów podajemy osobno).

Po przemówieniu wiceprezesa Rady Ministrów, Marszałek Dembowski otwiera dyskusję.

Pierwszy przemawia pos. Klecha. Podkreśla on, iż zreferowana przez Wiceprezesa Rady Ministrów uchwała, stanowiąca wyraz konsekwentnego wcielania w życie uchwał IX Plenum KC PZPR, będzie poważną pomocą dla chłopstwa pracującego i jednym z poważnych instrumentów podniesienia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Mówca stwierdza z naciskiem, że konieczne jest jak najpełniejsze wykorzystanie i uruchomienie w terenie wszystkich środków przewidzianych przez rząd w zakresie wzrostu produkcji rolniczej i hodowlanej. W tym celu w większym niż dotychczas stopniu należy zwrócić uwagę na sprawę konserwowania urządzeń melioracyjnych łąk.

Duże możliwości istnieją w wykorzystaniu inicjatywy chłopstwa pracującego, znajdującej wyraz w społecznym czynie melioracyjnym.

Wskazując na inne możliwości rozwoju bazy paszowej, pos. Klecha podkreśla potrzebę szerokiego popularyzowania wśród chłopów upraw poplonów, produkowania kiszonek, szerszego stosowania upraw wszelkich roślin pastewnych przy stworzeniu odpowiedniej bazy nasienniczej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Zdaniem mówcy, przed aparatem służby rolnej stoi poważne zadanie dalszego podniesienia poziomu pracy nad popularyzowaniem osiągnięć rolnictwa i hodowli. W większym niż dotychczas stopniu powinni włączyć się do popularyzacji przodujących metod uprawy roli i hodowli nauczyciele szkół rolniczych i naukowcy z Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie.

Pos. Najdek (woj. poznańskie) mówi o wielkim zainteresowaniu chłopów wielkopolskich tezami przyjętymi przez IX Plenum KC PZPR, po czym podkreśla, że przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów Nowaka jasno wskazuje chłopom jedność interesów Ludowego Państwa i chłopstwa pracującego. Charakteryzując osiągnięcia woj. poznańskiego w dziedzinie rozwoju hodowli, mówca oświadcza, iż wiele powiatów w Wielkopolsce znacznie przekroczyło wskaźniki rozwoju hodowli przewidziane Planem 6-letnim. Przeciętna pogłowia bydła licząc na 100 ha przekroczyła obecnie w całym województwie wskaźniki planu.

W zakresie rozwoju hodowli trzody chlewnej woj. poznańskie ma również znaczne osiągnięcia, lecz istnieją w tej dziedzinie niedociągnięcia zwłaszcza jeśli chodzi o hodowlę macior i wartość hodowlaną knurów.

Mówca zgłasza szereg konkretnych dezyderatów, które jego zdaniem mogą przyczynić się do rozwoju hodowli w woj. poznańskim. Proponuje on m. in. ulepszenie projektów pomieszczeń dla celów hodowlanych, środki zmierzające do lepszego wykorzystania terenów przydzielanych ekipom kośnym z woj. poznańskiego na Ziemiach Odzyskanych rozszerzenie przez przemysł torfowy dostaw ściółki torfowej dla gospodarstw chłopskich, ułatwienie w nabywaniu przez chłopów wywarów gorzelnianych, dalsze zwiększenie pomocy fachowej dla hodowców poprzez zwiększenie liczby zootechników przy prezydiach rad narodowych, przyspieszenie racjonalnego zagospodarowania łąk i pastwisk, szerokie upowszechnienie „taśm zielonych" oraz szereg innych posunięc gospodarczych i organizacyjnych.

ZWIĘKSZYĆ POMOC NAUKOWĄ DLA ROLNICTWA

Posłanka Lekczyńska (woj. krakowskie) wskazuje na poważne osiągnięcia nauki rolniczej — takie, jak opracowanie nowych odmian roślin pastewnych, nowych metod nawożenia i uprawy międzyrzędowej. Rolnictwo nasze domaga się jednak znacznie większej pomocy od nauki, niż dotychczas otrzymuje. Ażeby sprostać tym żądaniom, niezbędne jest — zdaniem mówczyni — takie planowanie badań naukowych, które lepiej odzwierciedlać będzie najważniejsze problemy praktyki rolniczej, niezbędne jest również mocniejsze niż dotychczas powiązanie nauki rolniczej z praktyką.

Jeżeli chodzi o zadania w dziedzinie badań naukowych, to nauka powinna zająć się przede wszystkim ulepszeniem i powiększeniem wartości użytkowej roślin pastewnych, zbadaniem roślin mało wrażliwych na suszę, rozszerzeniem badań nad roślinami oleistymi itp.

Dla lepszego powiązania nauki z praktyką konieczne jest — zdaniem pos. Lekczyńskiej — wypracowanie odpowiednich form oddziaływania nauki na szerokie masy chłopskie. Trzeba więc dostarczać chłopom próbek nasion nowych upraw roślinnych, ożywić bezpośrednie kontakty naukowców z rolnikami, masowo rozpowszechniać popularnie napisane broszury, ulotki itp. o tematyce rolniczej oraz łączyć wystawy i pokazy rolnicze z odpowiednim objaśnianiem ich treści.

Naukowcy — stwierdza mówczyni — powinni specjalnie blisko współpracować z przodującymi chłopami — mistrzami urodzajów i wzorowymi hodowcami, których twórcza inicjatywa odgrywa dużą rolę w wyznaczaniu nowych dróg nauce rolniczej.

WAŻNE ZADANIA RZEMIOSŁA W WALCE O WZROST STOPY ŻYCIOWEJ LUDNOŚCI

Pos. Piskorski (woj. olsztyńskie) omawia ważną rolę, jaką powinno i może odegrać rzemiosło w walce o wzrost stopy życiowej ludności. Konieczne jest w związku z tym poważne zwiększenie i rozszerzenie usług rzemieślniczych, przede wszystkim na wsi. Mówca przytacza szereg przykładów ilustrujących niedomagania na odcinku zaspokajania potrzeb wsi przez indywidualne rzemiosło oraz punkty usługowe państwowe i spółdzielcze, szczególnie w dziedzinie kowalstwa, kołodziejstwa, rymarstwa i bednarstwa.

Pos. Piskorski podkreśla, że terenowe rady narodowe częstokroć nie doceniają znaczenia usług rzemieślniczych i nie wykazują dostatecznej troski o zaspokojenie potrzeb ludności w tym zakresie. Szczególne zaniedbania występują przy przydziałach lokali oraz przy rozwiązywaniu problemów zaopatrzenia rzemiosła w surowce i materiały.

Usługi rzemiosła dla wsi — mówi poseł — to remonty, naprawy i konserwacja maszyn i narzędzi rolniczych, domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, to wyrób artykułów niezbędnych dla gospodarstwa wiejskiego. Należyte rozwiązanie sprawy usług rzemieślniczych i ich rozbudowa pozwoli na osiągnięcie przez chłopów lepszych wyników w pracy na roli.

Kończąc mówca wyraża pewność, że rzemiosło polskie z wszystkich sił będzie pomagać na swoim odcinku w realizacji omawianej uchwały.

Ostatni z mówców zabierających głos w dyskusji, poseł Roman Nowak (woj. opolskie), wskazuje na wstępie, iż chłopstwo pracujące woj. opolskiego ze zrozumieniem i uznaniem przyjęło uchwały IX Plenum KC PZPR.

Pos. Nowak stwierdza w dalszym ciągu, że Opolszczyzna która w okresie panowania junkrów była wyłącznie eksploatowanym i zacofanym zapleczem rolniczym, stała się dziś dzięki władzy ludowej, okręgiem rolniczo-przemysłowym.

W imieniu zespołu poselskiego woj. opolskiego mówca zgłasza następujący wniosek:

„Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uznaje za słuszne zamierzone przez Rząd środki w zakresie wzrostu produkcji rolniczej, a w szczególności hodowlanej — przedstawione w przemówieniu wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka".

Sejm jednomyślnie wniosek przyjmuje.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 11.

Czyn przedzjazdowy rzemieślników spółdzielców woj. bydgoskiego

Poważne sukcesy w realizacji czynu przedzjazdowego osiągnęli już rzemieślnicy woj. bydgoskiego, członkowie spółdzielni pracy branży skórzanej.

Oto ich meldunek:

Plan rozbudowy sieci punktów usługowych został wykonany w 100 proc. do dnia 14 bm. Równocześnie plan rozwoju sieci wiejskich punktów usługowych zrealizowano w 110 proc.

W akcji tej wyróżniła się spółdzielnia im. Nowotki w Grudziądzu, która uruchomiła w IV kwartale 4 punkty usługowe oraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej w Bydgoszczy i spółdzielnie rzemieślnicze w Nakle, Brodnicy i Rypinie.

Pomyślnie zrealizują członkowie spółdzielń Związku Branżowego Spółdzielni Skórzanych również dalsze swe zobowiązania, obejmujące m. in. zwiększenie produkcji obuwia dziecięcego, wykonanie 2500 sztuk części uprzęży końskiej, 10.000 par obuwia roboczego itp.

Wprowadzając nowe asortymenty, spółdzielnie branży skórzanej wyprodukują do końca roku ponad plan: 2000 par obuwia filcowego z cholewami i 2000 par botków.

Wieczór literatury polskiej w Moskwie

17 grudnia br. w Państwowej Bibliotece Literatury obcej w Moskwie odbył się wieczór, poświęcony twórczości pisarzy polskich, laureatów Nagrody Państwowej na 1953 r. W wieczorze udział wzięli literaci Moskwy, uczeni, studenci wyższych uczelni.

Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali referatu o twórczości Zofii Nałkowskiej.

Z kolei oświetlono twórczość J. Putramenta, M. Żuławskiego, M. Brandysa, S. Zielińskiego, A. Maliszewskiego, A. Ważyka, W. Żukrowskiego.

Festiwal filmów polskich w Finlandii

HELSINKI (PAP). Dnia 13 grudnia 1953 roku zakończył się w Lathi (centrum przemysłowe i kulturalne Finlandii, 45.000 ludności) trwający od 5. 12 festiwal filmów polskich, zorganizowany przez Towarzystwo Finlandia — Polska.

Przemysł okrętowy wykonał roczny plan

15 bm. przemysł okrętowy zameldował o wykonaniu rocznego globalnego planu produkcji. Poszczególne stocznie wykonały już roczny plan również według asortymentu i ilości wybudowanych statków.

O rozwoju przemysłu okrętowego świadczy fakt, że np. w pierwszej połowie br. przemysł ten wybudował 3,4 raza więcej jednostek pełnomorskich niż w analogicznym okresie roku ub.

Rozpoczęliśmy w br. m. in. budowanie statków typu „Tramp" o wyporności 5 tys. ton. Unowocześniona została technologia budowy okrętów, dzięki czemu przemysł okrętowy będzie mógł przejść na produkcję seryjną.

W stoczniach polskich i innych zakładach przemysłu okrętowego trwa obecnie walka o jak najbardziej godne uczczenie II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, o przedterminowe wodowanie i przekazywanie do eksploatacji dalszych nowych jednostek pełnomorskich.

Sukces Czerny-Stefańskiej w Turcji

ANKARA (PAP) W początkach grudnia wybitna pianistka polska Halina Czerny-Stefańska była na gościnnych występach w Turcji. Jej koncerty w operze, radio i konserwatorium w Ankarze spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem. Prasa turecka bardzo wysoko oceniła grę Czerny-Stefańskiej.

W ambasadzie PRL w Ankarze Czerny-Stefańska dała koncert, na którym obecni byli zaproszeni goście.

Wyjazd z Finlandii ministra handlu zagr. ZSRR

HELSINKI (PAP). Minister handlu zagranicznego ZSRR I. Kabanow, który przybył do Finlandii na zaproszenie rządu fińskiego, aby wziąć udział w uroczystości spuszczenia na wodę łamacza lodów zbudowanego przez stocznię fińską dla Związku Radzieckiego, wyjechał dnia 17 bm. do ZSRR.

Księgarnie „Domu Książki" otwarte codziennie od 9—19 jutro od 10—18

Dla umożliwienia najszerszym rzeszom odbiorców łatwiejszego zakupu książek w okresie wzmożonego zapotrzebowania przedświątecznego — „Dom Książki" zawiadamia, że wszystkie księgarnie w całym kraju będą otwarte codziennie w godzinach 9—19, a w niedzielę 20 bm. 10—18 bez przerwy.

Laniel czy Naegelen?

Czwarta tura głosowania w wyborach prezydenta Francji *również nie dała wyniku*

PARYŻ (PAP). W piątek 18 bm. o godzinie 13.00 zebrał się znów Kongres Wersalski (łączna sesja Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki), by przeprowadzić trzecią turę głosowania w wyborach prezydenta Republiki. Również ta tura nie dała decydującego wyniku, gdyż żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej bezwzględnej większości. Tym razem kandydatami byli tylko Laniel, Naegelen i Delbos, ponieważ Bidault wycofał swoją kandydaturę. Na ogólną liczbę głosujących 896 (czyli przy bezwzględnej większości 449) Laniel uzyskał 358 głosów, Naegelen — 313 i Delbos — 225.

Należy podkreślić, że w dziejach Republiki Francuskiej zdarza się po raz pierwszy od 1871 roku, że wybór prezydenta nie dochodzi do skutku w pierwszej lub najpóźniej drugiej turze.

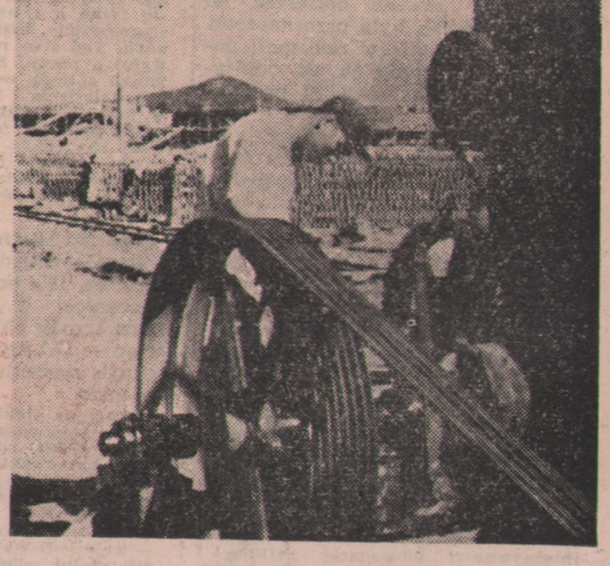
*

PARYŻ (PAP) W piątek wieczorem przeprowadzono czwartą turę głosowania w wyborach prezydenta republiki. Było tylko dwóch kandydatów: Laniel i Naegelen, gdyż Delbos wycofał swą kandydaturę. Laniel uzyskał 408 głosów, a Naegelen 344. 131 głosów oddano na osoby, które nie wysuwały oficjalnie swej kandydatury.

Tak więc również w czwartej turze żaden z kandydatów nie uzyskał wymaganej bezwzględnej większości 449 głosów.

Postanowiono, że piąta tura głosowania odbędzie się w sobotę 19 bm.

Odbudowa Korei



Cały naród koreański z równym zapałem, jaki wykazał w okresie wojny, walczy obecnie o dźwignięcie kraju z ruin. Robotnicy cegielni w Taisen zwiększają produkcję cegieł dla odbudowy kraju. Na zdjęciu: fragment prac w cegielni.

Fot. - CAF.

Ofiarna praca patriotycznego chłopstwa wspartego pomocą Państwa i klasy robotniczej gwarancją dalszego rozwoju rolnictwa, szybszego wzrostu dobrobytu mas pracujących

Przemówienie Wiceprezesa Rady Ministrów Z. Nowaka wygłoszone w Sejmie w dniu 18. XII. 1953

OBYWATELE POSŁOWIE!

Rząd pragnie przedstawić Wam, a za Waszym pośrednictwem całemu społeczeństwu, niektóre podejmowane przez siebie prace, zmierzające do zapewnienia szybszego wzrostu stopy życiowej mas ludowych w naszym kraju. Jednym z poważnych i doniosłych kroków w tym kierunku jest podjęta ostatnio przez Rząd uchwała w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej, której tekst został Wam, Obywatele Posłowie, przedłożony.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM CAŁEGO NARODU WYKONAMY ODPOWIEDZIALNE ZADANIE

Wielkie i odpowiedzialne zadania prowadzące do tego celu wymagają wspólnej wytężonej pracy Państwa, Rządu i całego narodu. Znane są już zarówno klasie robotniczej jak i całemu społeczeństwu tezy, wysunięte przez kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a ujmujące program wysiłków w kierunku szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, ogólnego dobrobytu i kultury całego narodu.

Jednym z podstawowych warunków podniesienia dobrobytu ludzi pracy jest wydatne zwiększenie w ciągu najbliższych dwóch lat produkcji rolniczej.

Ofiarny wysiłek klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji sprawił, że moc gospodarcza i obronna naszej ojczyzny znacznie wzrosła, że wkład naszego narodu do walki światowego obozu demokracji o pokój zwiększa się z roku na rok.

Poważne sukcesy ZSRR i krajów obozu socjalizmu w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju oraz osiągnięcia dotychczasowych czterech lat Planu 6-letniego stworzyły niezbędne warunki, które pozwalają nam wysunąć na czoło zadanie szybszego wzrostu dobrobytu i kultury ludu pracującego miast i wsi.

Zwiększając nadal stale moc naszego przemysłu możemy dziś skierować znacznie więcej środków na rozwój tych gałęzi naszej gospodarki narodowej, które bezpośrednio służą zaspokojeniu potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy, a zwłaszcza na rozwój rolnictwa.

Wysunięte zadania w pracy nad podniesieniem rolnictwa przyjęte zostały przez naród ze zrozumieniem i uznaniem. Rozwijająca się szeroko dyskusja na zebraniach i w prasie świadczy, że klasa robotnicza, chłopstwo pracujące i inteligencja przyjęły wskazania IX Plenum KC PZPR jako słuszne i doniosłe i pragną jak najlepiej wprowadzać je w życie.

ŚRODKI ZMIERZAJĄCE DO PODNIESIENIA STOPY ŻYCIOWEJ

Co musimy przede wszystkim uczynić, aby wykonać zadania podniesienia stopy życiowej ludu pracującego miast i wsi w czasie jak najszybszym?

„Aby wykonać postawione zadania — mówił Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut — trzeba uruchomić i właściwie ustawić niezbędne siły i rezerwy, wykorzystać wszystkie środki dla przeprowadzenia nowej wielkiej ofensywy na całym froncie naszej gospodarki narodowej. Mamy już takie siły i rezerwy, mamy niezbędne środki aby rozwijając nasz marsz do socjalizmu podciągnąć przede wszystkim pozostającą nadmiernie w tyle produkcję rolniczą.

W tym celu należy w szczególności uruchomić wszystkie rezerwy tkwiące w indywidualnej chłopskiej gospodarce drobnotowarowej i przez równoczesny rozwój rolniczej spółdzielczości produkcyjnej i państwowych gospodarstw rolnych zapewnić wydatny wzrost produkcji rolniczej — roślinnej i hodowlanej w całym rolnictwie, a więc zarówno uspołecznionym jak i indywidualnym".

Czy czyniliśmy dotychczas wszystko, by uruchomić poważne rezerwy tkwiące w rolnictwie? Czy konkretna pomoc dla chłopstwa pracującego w podnoszeniu produkcji rolniczej była dostateczna?

Nie możemy tego powiedzieć. Główny wysiłek Partii i Rządu musiał być skierowany na uprzemysłowienie kraju. Sprawiło to, że pomoc produkcyjna dla rolnictwa w wielu dziedzinach nie była wystarczająca. Co gorsza, pomoc państwa na skutek złej pracy niektórych organów terenowych nie zawsze docierała do tych, dla których była przeznaczona. Braki i wypaczenia w realizacji polityki Partii i Rządu na wsi odbijały się ujemnie na rozwoju produkcji rolniczej.

By zmienić ten stan rzeczy, by przyspieszyć tempo rozwoju rolnictwa, należy dokonać przegrupowania środków i wysiłków i znacznie więcej uwagi skoncentrować na tym odcinku.

ZWIĘKSZENIE POMOCY INWESTYCYJNEJ DLA ROLNICTWA

Podstawowym warunkiem podniesienia zdolności produkcyjnej gospodarstw chłopów małorolnych i średniorolnych oraz skuteczniejszej ich obrony przed wyzyskiem kułackim jest wzrost ich aktywności gospodarczej na gruncie zwiększonej, codziennej pomocy Państwa. Aby to osiągnąć Rząd podejmuje szereg doniosłych kroków, które zmierzają do poważnego zwiększenia zainteresowania materialnego chłopów w podnoszeniu produkcji rolniczej. Równocześnie zaś, w trosce o wzrost intensywności gospodarki roślinnej i hodowlanej zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak w spółdzielniach produkcyjnych i PGR — pomoc inwestycyjna dla rolnictwa zostanie wydatnie zwiększona.

Właściwe korzystanie z pomocy państwa pozwoli każdemu chłopu małorolnemu i średniorolnemu skuteczniej podnosić kulturę uprawy i hodowli i lepiej wykorzystać poważne rezerwy, które kryją się w każdym gospodarstwie chłopskim.

Rząd dokłada starań, by znacznie usprawnić kierowanie gospodarką rolną na wszystkich szczeblach. Do rolnictwa skierowana zostanie wartościowa kadra, a równocześnie podniesione zostaną polityczne i fachowe kwalifikacje pracowników, którzy kierują dziś różnymi odcinkami produkcji rolniczej.

W CIĄGU 2 LAT PRODUKCJA ROLNICZA WZROŚNIE o 10%

Aby osiągnąć w ciągu dwóch najbliższych lat wzrost całej produkcji rolniczej o około 10 proc., musimy poważnie zwiększyć produkcję zbóż, produkcję okopowych, produkcję roślin przemysłowych oraz hodowlę. Niezależnie od konieczności obsiania i wykorzystania każdego hektara ziemi, staje przed nami jako naczelne zadanie podniesienie plonu z hektara.

Podniesienie plonu z hektara osiągnąć można przez odpowiednią uprawę ziemi, a zwłaszcza przez należyte jej nawożenie. Dlatego podniesienie produkcji roślinnej łączy się nierozdzielnie z rozwojem hodowli.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia br. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej zawiera obszerny program rozwoju hodowli i pomocy ze strony Państwa Ludowego, pomocy która znacznie ułatwi chłopom małorolnym i średniorolnym oraz spółdzielniom produkcyjnym podnoszenie hodowli z korzyścią dla siebie i dla całego narodu.

Wiemy przecież, że istnieją jeszcze duże możliwości zwiększenia hodowli w gospodarstwach małorolnych i średniorolnych. Hodowla jest przy tym bardzo dochodową gałęzią gospodarki i prowadzi do podniesienia stopy życiowej chłopa małorolnego i średniorolnego, do zamożności i dobrobytu w spółdzielniach produkcyjnych.

OGROMNE ZNACZENIE ROZWOJU HODOWLI

Dlatego, biorąc pod uwagę ogromne znaczenie rozwoju hodowli dla szybszego wzrostu całej produkcji rolniczej oraz dla lepszego zaopatrzenia ludności pracującej w mięso, tłuszcze i nabiał, Rząd wśród wielu zamierzeń, które mają na celu okazanie szerokiej pomocy rolnictwu, uważa za sprawę szczególnie ważną i pilną stworzenie niezbędnych warunków dla rozwoju hodowli w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach

Uchwała Rady Ministrów z dnia 17 grudnia br. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej zawiera obszerny program rozwoju hodowli i pomocy ze strony Państwa Ludowego, pomocy która znacznie ułatwi chłopom małorolnym i średniorolnym oraz spółdzielniom produkcyjnym podnoszenie hodowli z korzyścią dla siebie i dla całego narodu.

Jak przedstawia się obecnie stan hodowli w naszym kraju?

W ciągu 9 lat dokonaliśmy ogromnej pracy nad odbudową hodowli ze zniszczeń wojennych. Jeśli poziom w roku 1946 przyjąć za 100, to wskaźnik wzrostu pogłowia bydła wyniósł w 1953 r. 189, trzody chlewnej — 364, owiec — 458 i koni — 157.

W pogłowiu trzody chlewnej i owiec przekroczyliśmy znacznie stan przedwojenny. Wzrosła w porównaniu do lat 1934—38 mleczność krów i waga bydła. Nie możemy jednak tych wyników uznać za wystarczające.

Od kilku lat obserwujemy, że rozwój hodowli bydła jest jednak zbyt powolny w porównaniu z naszymi szybko rosnącymi potrzebami. W okresie od 1949 roku do 1953 pogłowie bydła wzrosło tylko o 4 proc., przy tym nie osiągnęło ono jeszcze stanu przedwojennego. Ten stan rzeczy wymaga aby w walce o rozwój hodowli w najbliższym latach sprawa wzrostu pogłowia bydła i podniesienia jego wydajności była w pełni doceniona.

Nie powinna również ujść naszej uwagi zbyt duża nierównomierność zarówno obsady inwentarza na 100 ha użytków rolnych, jak i produkcyjności zwierząt w poszczególnych rejonach kraju.

Przy przeciętnej dla kraju w gospodarce chłopskiej obsadzie inwentarza na 100 ha użytków rolnych, wynoszącej w 1953 r. bydła — 38,9 sztuk, trzody chlewnej — 47,7 sztuk, owiec — 17,1 szt. szereg województw posiada znacznie wyższą obsadę inwentarza.

Wskażę na niektóre tylko dane: w bydle — województwa: poznańskie, łódzkie, opolskie, stalinogrodzkie, rzeszowskie, krakowskie posiadają od 40.7 do 63,2 szt. na 100 ha; w trzodzie chlewnej — województwa: gdańskie, lubelskie, bydgoskie, opolskie, poznańskie — od 50,2 do 67,6 szt. na 100 ha; w owcach — województwa: koszalińskie, kieleckie, olsztyńskie, gdańskie, białostockie, łódzkie — od 19,8 do 26.9 szt. na 100 ha.

Z drugiej strony część województw posiada znacznie niższą od średniej obsadę inwentarza na 100 ha. Zbyt duże różnice między rejonami występują również w produkcyjności zwierząt gospodarskich.

PRZESZKODY W SZYBKIM ROZWOJU HODOWLI

Co stało na przeszkodzie szybszemu rozwojowi hodowli inwentarza, a zwłaszcza bydła?

Bezsprzecznie najpoważniejszym hamulcem jest nienadążanie produkcji pasz za wzrostem pogłowia, a zwłaszcza słabe zagospodarowanie łąk i pastwisk. Mamy również zaniedbania w pielęgnacji i żywieniu zwierząt, a pomoc instruktażowa, udzielana przez służbę zootechniczną i weterynaryjną jest wciąż jeszcze niewystarczająca.

Niewystarczające również było zaopatrzenie w materiały budowlane na remonty i rozszerzenie pomieszczeń dla inwentarza oraz w sprzęt potrzebny do hodowli.

Zachęta materialna stosowana przy kontraktacji i zakupie zwierząt przez państwo oraz pomoc państwa nie zawsze właściwie była stosowana przez organy terenowe. Również przy słusznych zasadach wymiaru dostaw obowiązkowych w praktyce nieraz zdarzały się wypaczenia polegające na tym, że nie uwzględniano specjalnych, konkretnych warunków terenowych.

Stoi przed nami trudne i odpowiedzialne zadanie — podniesienia pogłowia bydła o 7—10 proc. w ciągu najbliższych dwóch lat. Ten wzrost pogłowia winien iść w parze ze zwiększeniem mleczności krów i wagi rzeźnej bydła. Równocześnie należy utrzymać znaczne tempo wzrostu pogłowia trzody chlewnej i owiec przy stałym zwiększaniu wydajności mięsa oraz wełny.

W województwach posiadających niedostateczne pogłowie bydła w stosunku do swoich zasobów paszy, głównym zadaniem jest wydatne powiększenie pogłowia, a w województwach, które osiągnęły już znaczną obsadę bydła — główną uwagę należy zwrócić na podniesienie mleczności krów i wagi bydła.

W dziedzinie hodowli trzody chlewnej, której pogłowie powinno wzrosnąć o 10—15 proc., uchwała kładzie nacisk na dokładniejsze ustalenie kierunków hodowli w poszczególnych rejonach, stosownie do rozmiarów i rodzaju bazy paszowej. W hodowli owiec nastąpić powinien wzrost pogłowia o 25—30 proc. oraz podniesienie jakości owiec przez zwiększenie udziału owiec cienkorunnych w stadzie i zwiększenie wydajności wełny.

Te wielkie zadania rozwoju hodowli i wzrostu pogłowia wymagają dużego wysiłku hodowlanego ze strony wszystkich gospodarstw rolnych. Rząd, podejmując uchwałę, wziął pod uwagę trudności, jakie powstały na skutek słabszego urodzaju żyta w tym roku, spowodowanego niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Uchwała Rządu świadczy o tym, że Państwo Ludowe, aby osiągnąć zamierzony wzrost pogłowia, zapewni chłopom jak najwydatniejszą pomoc właśnie na decydującym odcinku pomocy paszowej.

750.000 TON PASZ OTRZYMAJĄ CHŁOPI OD PAŃSTWA NA ROZWÓJ HODOWLI

W 1954 r. ogólna ilość pasz treściwych, przeznaczonych przez Państwo jako pomoc dla rozwoju hodowli, wyniesie 750 tys. ton, to znaczy będzie o ponad 30 proc. większa niż w 1953 roku.

Musimy zdać sobie sprawę z tego ogromnego wysiłku państwa, które w trosce o rozwój hodowli tak poważnie zwiększa pomoc paszową, mimo że w ramach obowiązkowych dostaw zboża w tym roku, w postaci ulg i w innej formie zredukowało skup o ponad 500.000 ton w porównaniu z rokiem ubiegłym. Fakt ten dobitnie świadczy, że naczelną zasadą polityki naszego Rządu jest szeroka pomoc dla rolnictwa na gruncie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Jakie są główne kierunki pomocy paszowej Państwa? Na co pójdzie tych 750 tys. ton pasz treściwych?

Utrzymane w pełni zostaną bardzo korzystne warunki kontraktacji, która poważnie wzrośnie i wyniesie w 1954 r. 2.700.000 sztuk trzody chlewnej mięsno-słoninowej i bekonowej. Wprowadzona zostaje okresowo w 1954 r. nowa forma pomocy w postaci paszy dla gospodarstw utrzymujących maciory. W 1954 r. otrzymają ze względu na specjalne warunki tego roku premię paszową, również ci chłopi, którzy dostarczą w ramach obowiązkowych dostaw sztuki o wadze ponad 130 kg, względnie 115 kg, w zależności od rasy. Znacznie zwiększa się pomoc paszowa dla gospodarstw utrzymujących rozpłodniki uznane przez hodowców podejmujących w ramach kontraktacji wychów cieliczek, jałówek, buhajków, knurów i tryków.

Na premiowanie dostaw nadobowiązkowych mleka w związku z przewidywanym ich wzrostem, przeznacza się dodatkowo poważne ilości pasz. Zwiększa się znacznie ilości pasz przeznaczonych jako premia za wywóz drewna, wobec przewidywanego wzrostu wywozu.

O PEŁNĄ MOBILIZACJĘ REZERW PASZOWYCH

Ten wielki wysiłek Państwa w dziedzinie pomocy paszowej dla wsi musi iść w parze z pełną mobilizacją wszystkich rezerw paszowych w każdym gospodarstwie rolnym, z oszczędnym użytkowaniem pasz i racjonalnym żywieniem inwentarza. Tylko tą drogą osiągniemy dobre wyniki i szybszy rozwój hodowli.

Nie chodzi jednak bynajmniej o wyniki doraźne, czy krótkotrwałe. Chodzi o stworzenie trwałych podstaw dla stałego rozwoju hodowli, a to da się osiągnąć tylko drogą wydatnego rozszerzania bazy paszowej.

Uchwała Rządu zakłada znaczną poprawę gospodarki łąkowo-pastwiskowej i powiększenie obszaru upraw roślin pastewnych, a zwłaszcza siewu poplonów letnich i ozimych.

MELIORACJA I NAWODNIENIE

Poważną rolę odegra melioracja i nawodnienie. W ciągu najbliższych 2 lat objętych zostanie budową nowych i renowacją istniejących urządzeń melioracyjnych 150,4 tys. ha, zaś urządzeń nawadniających 66,7 tysięcy hektarów, 658 tysięcy hektarów terenów pomelioracyjnych zostanie należycie zagospodarowanych, a na 2.582 tys. ha dokona się konserwacji urządzeń. Na prace nawadniające i melioracyjne na setkach tysięcy hektarów państwo zwiększy nakłady inwestycyjne w 1955 r. o 70 proc. w stosunku do nakładów w roku obecnym.

Szczególne znaczenie posiadać będzie stosowanie przez wszystkie gospodarstwa rolne prostych zabiegów pielęgnacji łąk oraz zwiększenie nawożenia łąk i pastwisk nawozami organicznymi, potasowymi i wapnowanie łąk zakwaszonych. Wszyscy hodowcy muszą sobie również zdać sprawę, że unikną dużych strat przy zbiorach siana, jeśli przestrzegać będą terminowego koszenia łąk i racjonalnych metod suszenia siana.

Państwo nie tylko pomoże przy zagospodarowaniu wielkich obszarów łąk i pastwisk, ale i rozszerzy pomoc przy zbiorach siana, zwiększając w POM i GOM ilość sprzętu mechanicznego i organizując w latach 1954 i 1955 około 200 specjalnych brygad łąkowych w POM. Ponad 300 tys. metrów sześciennych drewna przeznaczy się na rusztowania do suszenia siana.

ZWIĘKSZYĆ ZBIORY ZIEMNIAKÓW I BURAKÓW

Rozwój hodowli wymaga znacznego zwiększenia zbiorów roślin pastewnych, zwłaszcza ziemniaków i buraków. Tam, gdzie nie ma warunków do uprawy buraków, należy rozszerzać uprawę brukwi i marchwi pastewnej.

Poważne znaczenie posiada dalsze zwiększenie uprawy poplonów. Obszar zajęty pod poplonami winien wzrosnąć do 1200 tys. ha. Rozszerzać należy również uprawę takich cennych roślin pastewnych, jak koniczyna, lucerna, kukurydza, koński ząb, słonecznik pastewny itd.

Dla umożliwienia zwiększenia powierzchni upraw roślin pastewnych państwo zakontraktuje i skupi w 1954 roku ponad 40 tys. ton nasion i sprowadzi z zagranicy około 2300 ton nasion roślin pastewnych.

Kiszenie pasz — to również powiększenie bazy paszowej. Każdy chłop powinien poczytywać sobie za obowiązek dobrego gospodarza zaopatrzenie się w kiszonki. Pozwala to zużytkować racjonalnie wszystkie zielonki i niedużym kosztem zaopatruje inwentarz na zimę. Ilość kiszonek w gospodarstwach indywidualnych winna wzrosnąć w 1955 r. o dwie trzecie. W spółdzielniach produkcyjnych dążyć należy do zakiszenia 2—3 ton paszy na jedną krowę rocznie.

W związku z tym uchwała zaleca budowę prostych urządzeń do kiszenia pasz przy wykorzystaniu materiałów miejscowych.

NOWE METODY GOSPODAROWANIA

Wielu mamy już na naszej wsi przodowników rolnictwa, zamiłowanych hodowców. Coraz więcej chłopów docenia znaczenie właściwego zabezpieczenia rozwoju hodowli i umie tę paszę w swoim gospodarstwie znaleźć. Wiemy jednak dobrze, że większość chłopów gospodaruje jeszcze starymi metodami, nie jest dostatecznie obznajmiona z wartością kiszonek, mieszanek pastewnych, nie w pełni docenia możliwości swojego gospodarstwa.

Dlatego Rząd przyjdzie z pomocą chłopom, organizując poprzez służbę rolną poradnictwo żywieniowe, pokazy kiszenia pasz, budowania prostych silosów. Państwo zapewni wzrost produkcji pasz przemysłowych, mieszanek pastewnych i pasz mineralnych. Chodzi o to, aby w milionach gospodarstw nauczono się z tych wszystkich metod i środków korzystać racjonalnie — w interesie własnym i w interesie gospodarki narodowej.

Warto się zatrzymać na zagadnieniu mleczności krów. Mamy w kraju dużo krów o małej mleczności. Wysoką mleczność krów zapewnia właściwe żywienie. Duże znaczenie jednak dla podniesienia produkcyjności krów posiada właściwy rozwój hodowli zarodowej. Dlatego, ażeby przyspieszyć poprawę jakości zwierząt gospodarskich państwo będzie ze wszech miar popierać rozwój hodowli zarodowej, przeznaczą znaczne kredyty dla chłopów i spółdzielń produkcyjnych na zakup sztuk zarodowych. Równocześnie wzrośnie poważnie opieka weterynaryjna.

Liczba lecznic zwierząt i punktów weterynarjnych wzrośnie do 1500 w 1955 r. Państwo znacznie rozszerzy walkę z jałowością krów i leczenie ich na koszt skarbu. Akcja szczepień ochronnych trzody i drobiu zostanie również rozszerzona.

Opieka zootechniczna zostanie znacznie zwiększona, będą stworzone rejony zootechniczne, prezydia rad narodowych zasilone zostaną przez nową kadrę zootechników, a w każdej gromadzie zostanie wybrany przodownik hodowli. Przodownicy ci zostaną przeszkoleni na odpowiednich kursach.

POMOC PAŃSTWA OBEJMIE RÓWNIEŻ DZIEDZINĘ BUDOWNICTWA

Na wieś zostanie skierowana znacznie większa niż dotychczas ilość materiałów budowlanych. Pierwszeństwo w nabywaniu tych materiałów będą mieli ci, którzy rozwijają hodowlę. Gospodarstwa chłopskie otrzymają również znacznie zwiększone kredyty na naprawę budynków i nowe budownictwo.

Dużą zachętą i pomocą w hodowli jest prowadzona przez Rząd od dłuższego czasu kontraktacja zwierząt. Kontraktacja ta dobrze znana jest chłopom i bardzo przez nich ceniona. Państwo zapewnia chłopom dodatkową paszę, węgiel i korzystne ceny, co daje poczucie pewności każdemu hodowcy w jego rachunkach gospodarskich.

DALSZY WZROST KONTRAKTACJI

Na rok 1954 jest przewidziany dalszy znaczny wzrost kontraktacji — kontraktacja trzody chlewnej zwiększy się o 400 tys. sztuk, bydła rzeźnego — wyniesie dwa i pół raza więcej niż w 1953 r. Dla dalszego rozwoju hodowli trzody zakontraktuje się w 1954 r. trzy razy więcej prosiąt i warchlaków, niż w roku 1953 przy zagwarantowaniu rolnikowi szczególnie dogodnych warunków. Będzie więc lepszy materiał do tuczu i będzie go więcej.

Przy kontraktacji trzody chlewnej państwo stawia za warunek uprzednie wykonanie dostaw obowiązkowych. Znajdują się jednak tacy spekulanci, którzy nie wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa, ale kontraktują przy pomocy swych wspólników. Trzeba, żeby wszyscy uczciwi chłopi — w dobrze zrozumianym interesie własnym i państwa — pilnowali w gromadzie uczciwości w kontraktacji i żeby takich wydrwigroszów tępili.

Rząd rozszerzył znacznie kontraktację zwierząt hodowlanych, zwłaszcza cieliczek i jałówek hodowlanych oraz uznanych rozpłodników — buhajów, knurów i tryków. Praca włożona przez chłopa gospodarującego indywidualnie, czy też przez spółdzielnię produkcyjną w wychów takich rozpłodników opłaci się sowicie, a gospodarce narodowej przysporzy materiału zarodowego do poprawy jakości bydła i trzody.

Wróg usiłował tu i ówdzie bałamucić mniej świadomych chłopów, że nie warto zwiększać bazy paszowej, ani rozszerzać hodowli bo rzekomo dostawy mają być zwiększone i chłopu nie opłaci się praca. Kłamstwo ma krótkie nogi. Rząd utrzymuje bez zmian dotychczasowe powiatowe normy dostaw obowiązkowych żywca. Natomiast dla mleka Rząd zmniejsza normy dostaw o 10—20 litrów od hektara w 70 powiatach utrzymując je dla pozostałych powiatów bez zmian.

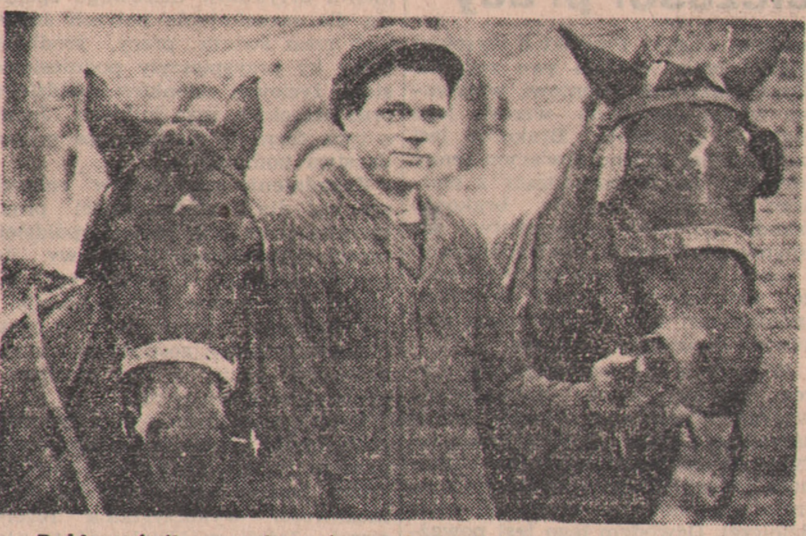
ROZSZERZANIE SYSTEMU ULG

Równocześnie Rząd rozszerza system zwolnień i ulg przede wszystkim dla gospodarstw do 2 ha, a w pewnych warunkach do 3 ha. Dotąd tylko gospodarstwa do pół hektara zwolnione były z dostaw żywca i mleka. Od 1 stycznia 1954 r. będą zwolnione z dostaw mleka i żywca gospodarstwa do 1 ha oraz gospodarstwa do 2 ha w wypadku, gdy rodzina jest wielodzietna, bądź gdy gospodarz ma powyżej 60 lat, a w gospodarstwie nie ma innych członków rodziny w wieku ponad 14 lat — zdolnych do pracy lub gdy jedyny zdolny do pracy członek rodziny chłopskiej służy w wojsku, a nie ma kto pracować na gospodarstwie.

(ciąg dalszy w numerze następnym)

Z akcji skupu

Patriotyczna postawa chłopów zadecyduje w walce o chleb



Dykla mówił z przekonaniem o hodowli koni...

Przekonaliśmy się na miejscu, że mało i średniorolni chłopi w powiecie wyrzyskim czytają z uwagą komunikaty prasowe i słuchają audycji radiowych, które w różnych formach ilustrują akcję dostaw zboża na terenie woj. bydgoskiego. Wszyscy patriotycznie myślący chłopi w tym powiecie pragną wykonania planów, walczą o to z opornymi, wyłaniają z siebie jak najszerszy aktyw do tej walki — aktyw demaskujący ośrodki wrogiej propagandy. Ci chłopi pragną, by powiat wyrzyski osiągnął w krótkim czasie 100 procent wykonania planów dostaw zbożowych, zrealizował swoje zobowiązania wobec państwa, wobec klasy robotniczej i wszystkich ludzi walczących o rozkwit gospodarczy ojczyzny, o wiosny szczęśliwych siewów i lata bogatych zbiorów pod hasłem pokoju. Ale nie wszyscy z tych chłopów zaznajomieni są z cyframi. A cyfry jeszcze dokładniej ukażą im kierunek walki...

TAKI JEST KIERUNEK WALKI

Jeżeli idzie o gospodarstwa czterech pierwszych klas — informuja w biurze PRN i pełnomocnika Ministerstwa Skupu w Wyrzysku — to są one nieomal zupełnie rozliczone. Wystarczy siegnąć po przykłady do gminy Mrocza naszego powiatu. Mało i średniorolne gospodarstwa osiagają 90 proc. wykonania rocznego planu odstaw zboża, zalegają natomiast gospodarstwa kułackie (grupa V i VI). Bronisław Urbana z gromady Tonin zalega np. z odstawą 8.400 kg ziarna. Oczywiście przeciwko temu kułakowi wytoczono postępowanie sadowe. Znajduje się on w areszcie. Tomasz Jaszczuk szedł podobną drogą, ale przecież pod naciskiem aktywu wywiązał się całkowicie z odstaw. Prokurator zarządził aresztowanie Stanisława Smolarka z gromady Jaszkowo, który do tej pory zalega z odstawą ok. 4 ton ziarna.

Jan Pacholczyk z gminy Wyrzysk jest właścicielem 20 hektarowego gospodarstwa. Pacholczyk nie ograniczył się do sabotowania odstaw. Wypowiadał się on wrogo w sprawie zaopatrzenia wsi w towary, starał się szkodliwie i wrogo komentować obniżkę cen, siał plotkę. Kres temu położył prokurator. Jan Ortyl stale nie wywiązywał się ze świadczeń, kpił po prostu przywożąc na punkt skupu kilogramy zboża. Ortyl również otrzymał wyrok. Kułak Jan Jaworski działał inaczej lecz na swój sposób wrogo. Bezczelny kułak nawoływał do nieodstawiania zboża, do sabotowania państwowego planu gospodarczego. Ale chłopi sami zdemaskowali szkodnika. Jaworski znalazł się w więzieniu.

Oto przykłady na sposoby, jakich chwytaja się kułacy, dażąc do sparaliżowania wykonania planu odstaw. Przykłady wskazują na potrzebę stałej czujności, wskazują na kierunek walki dla patriotycznie myślących chłopów.

W TYCH LUDZIACH JEST SIŁA ZIEMI

Jakże inaczej czują i działają tacy chłopi jak Józef Stefaniuk z Gromadna, jak Franciszek Ciszewski z gromadzy Polanowo, który tylko ma 4 ha ziemi, a przecież sprzedał państwu ponad plan 1000 kg zboża. Przeciwstawiają oni kułakom wole walki o wykonanie planów, myślą o powiększeniu wydajności z ha, o wsparciu klasy robotniczej pomocą w postaci coraz większych plonów.

W gromadzie Sadki w pow. wyrzyskim, w dniu 11 bm., zegar umieszczony przed budynkiem Samopomocy Chłopskiej wykazywał zbliżanie się do cyfry „90". W tym dniu odwiedziliśmy Józefa Dyklę, właściciela 6 ha ziemi w Sadkach. Wywiązał sie on ze wszelkich świadczeń i mówił nam z gorącym przekonaniem o hodowli koni. Jest to jedna z jego namiętności, ale przecież hodowla przynosi duże dochody. Józefa Kazimierczaka spotkaliśmy w Ośrodku Zdrowia, gdzie leczył skaleczony palec. Siedział w czyściutkiej poczekalni, uśmiechnięty, pełen pogody. Za pogodą Kazimierczaka kryje się jego energia, umiejętność gospodarowania na 6 ha gruntów, gdzie potrafił założyć piękna baze paszową dla hodowanego bydła. W takich jak Kazimierczak właśnie tkwi siła i przyszłość wyrzyskiej ziemi. (kz)

WYKORZYSTAJMY W PEŁNI TECHNIKĘ, PRZEKRACZAJMY NORMY, UPOWSZECHNIAJMY PRZODUJĄCE METODY PRACY!

Jeden automat spawalniczy zastępuje pracę 10 robotników

Huta „Ferrum" — jeden z czołowych dostawców ciężkich urządzeń dla hut, kopalń i innych zakładów przemysłowych, wyróżnia się stałym podnoszeniem na coraz wyższy poziom techniki spawalniczej, która ma poważny wpływ na jakość i koszt wytwarzanych urządzeń.

Ostatnio spawacze huty „Ferrum" wprowadzili zautomatyzowane spawanie niektórych urządzeń. Metoda ta, opracowana przez radzieckiego profesora Patona, daje poważne oszczędności przy spawaniu i znacznie je przyśpiesza. Jeden tylko automat spawalniczy zastępuje pracę 10 do 20 spawaczy. Automatyczne spawanie stosują brygady spawaczy huty „Ferrum" przy produkcji takich urządzeń, jak zbiorniki wysokociśnieniowe, warniki do celulozy i włókna sztucznego, tzw. autoklawy do prefabrykacji lekkiego betonu itp.

Szeroko stosowana jest w hucie metoda prześwietlenia spawanych miejsc aparatem rentgenowskim. Otrzymywane w ten sposób klisze umożliwiają dokładne sprawdzenie jakości spawania, wykrycie nawet najmniejszych usterek.

Wśród spawaczy huty „Ferrum" rozszerza się również coraz bardziej stosowana już od dwóch lat metoda pęczkowego spawania, opracowana przez radzieckiego inżyniera Wołodina. Metoda ta polega na tym, że zamiast jednej elektrody używa sie przy spawaniu dwóch lub trzech elektrod równocześnie.. Ten sposób spawania skraca znacznie jego czas i zwiększa wytrzymałość. W chwili obecnej metodę tę stosują już niemal wszyscy spawacze huty „Ferrum". Do wybitniejszych spawaczy, którzy stosując metodę Wołodina uzyskuja poważne sukcesy i wysoką jakość produkcji, należą m. in.: Kubik, Kalista i Żak.

Przez zastąpienie nitowania spawaniem przy produkcji takich urządzeń, jak np. kotły, zbiorniki itp., załoga huty „Ferrum" uzyskuje około 20 proc. oszczędności na materiale, podnosząc równocześnie jakość produkcji.

Pierwsi w realizacji świadczeń

Tak mówi Józefa Redzińska



Stefan Redziński?... To blisko — gromada Miejskie Pole. A w Brodnicy wielu ludzi zna Stefana Redzińskiego i pokażą wam jak dojechać...

Jechaliśmy więc do Miejskiego Pola ze sporym zapasem wiedomości zebranych o Redzińskim. Gospodarstwo 6 ha przodujący chłop nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi na dożynkach w br., wzorowy realizator świadczeń gospodarczych ponad plan, świetny organizator produkcji w gospodarce — zaznajomiony z nowoczesnymi metodami agrotechniki i hodowli. „A przede wszystkim — mówili nam gorąco informatorzy — aktywista chłopski, bojowy aktywista, członek Komisji Rolniczej i wielu organizacji". I dodawali z dumą: nasz Redziński...

A tutaj przykra niespodzianka: Redzińskiego nie ma w domu, a Józefa Redzińska nie czyni zbyt wielkich nadziei na szybki powrót męża. Przecież w końcu musieliśmy coś postanowić: niech mówi Józefa Redzińska — wierny „towarzysz broni" w tym dobrze prowadzonym gospodarstwie. A pytaliśmy przede wszystkim o to, jak można dać sobie radę, aby tak wydajnie i wzorowo pracować na sześciu ha i mieć jeszcze tyle czasu na aktywną robotę społeczną?.

Pytaliśmy dlatego także, że Redzińscy przekraczają plany świadczeń, są pod tym względem wzorem dla wszystkich i żyją dostatnio. Uśmiecha sie nasza rozmówczyni. W tym uśmiechu jest odpowiedź na pytania: pracujemy...

Redzińscy rzeczywiście pracują we dwoje, ale jest to praca przemyślana, zorganizowana w drobiazgach, oparta na najnowszych doświadczeniach, na wiadomościach z fachowej prasy. Jest to zatem praca ekonomiczna. „Nie bójcie się — mówi Redzińska — my sobie wypoczywamy, a jakże. Nasze plany wykonaliśmy dawno, myślimy już o wykonaniu przyszłych"

W tym gospodarstwie dobrze jest postawiona hodowla, co możliwe jest tylko wówczas, gdy istnieje baza paszowa. A Redziński potrafił założyć taką bazę na polach, zna wartość płodozmianu i mieszanek. Nawet hodowla drobiu jest w tym gospodarstwie znaczną wartością dochodową. Redziński wie czego potrzebuje ziemia, „czuje" jej potrzeby... i umie ją „nakarmić". Wyższość gospodarki tego chłopa polega na tym, że gospodaruje on odkrywczo i śmiało i że jest w stałym kontakcie z nauką — bo przecież nauka pracuje dla rolnictwa.

Ale są sprawy o których nie powiedziała Redzińska. Nie powiedziała, że jej mąż wie dla jakich celów gospodaruje, że jego siła leży w świadomości potrzeby tych żyznych hektarów dla sprawy ojczyzny. Nie powiedziała, a przecież sama tak myśli i dlatego tak dzielnie walczy ze Stefanem Redzińskim o żyzność ziemi, o siłę brodnickiej ziemi. (KM)

O lepszą jakość mąki walczą młyny nad Czarną Wodą

Nad Czarną Wodą wznoszą się potężne budynki jednego z zakładów wchodzących w skład Zespołu Młynów w Przechowie. Od czasu przejęcia przedsiębiorstwa przez Bydgoskie Okręgowe Zakłady Młynerskie, zaszły i zachodzą tu w dalszym ciągu zmiany, świadczące, że fundusz inwestycyjny jest zużywany planowo i celowo, że dąży się do unowocześnienia urządzeń, co w rezultacie zmniejszy koszty własne, zwiększy ilość i polepszy jakość produkcji.

Weźmy dla przykładu przebudowę młyna pszennego, gdzie wymieniono w siłowni przestarzałą maszynę okręgową na nowoczesną lokomobilę. Dzięki przebudowie uzyskano zwiększenie zdolności produkcyjnej o 35 proc. oraz większe o 6 proc. wykorzystanie surowca. Do obniżki kosztów własnych przyczyniła się też wydatnie załoga obsługująca siłownie, która powzięła zobowiązanie zużywania do palenia pod kotłem jako domieszki do miału węglowego trocin z miejscowych dwóch tartaków. Zmniejszono w ten sposób zużycie węgla o 40 proc.

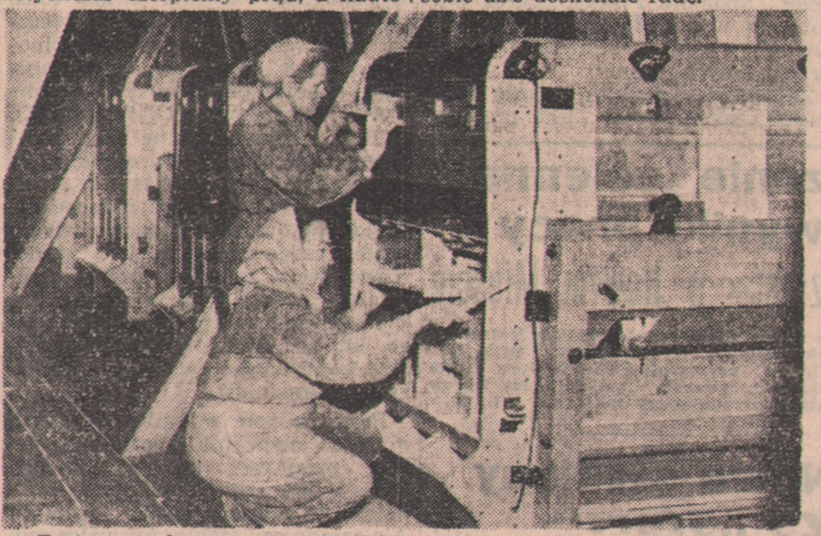
Przez przebudowę młyna żytniego, której dokonano w ub. roku, uzyskano wzrost zdolności produkcyjnej o ok. 40 proc.

Poważną przeszkodą w racjonalnym wykorzystaniu młyna był brak odpowiedniej siły wodnej.

W okresie nasilenia pracy część wody z powodu braku zbiornika musiała być przepuszczana przez dodatkowe urządzenia.

Aby zapewnić młynowi korzystanie z wód rzeki przez 24 godzin bez przerwy, postanowiono wybudować systemem gospodarczym zbiornik dodatkowy wraz z odpowiednimi urządzeniami piętrzącymi wodę. Inwestycja ta pozwoli na zwiększenie produkcji o 40 proc. Roboty te prowadzi się sposobem gospodarczym.

— W roku 1955 przy tym zbiorniku — informuje nas dyr. Jan Zakrzewski — wybudujemy urządzenia, które pozwolą na uruchomienie młyna i kaszarni. Zmniejszymy dzięki temu obciążenie sieci, z której dotychczas czerpiemy prąd, a nadto obniżymy dalej koszty własne produkcji.



Zastępca młynarza Marta Zaborowska i praktykantka Gabriela Jakubowska przy pracy.
Foto IKP - Woźniewski.

Przeprowadzając inwestycje, nie zapomniano też o akcji socjalnej i BHP. W obrębie zakładu znajduje się dobrze wyposażona świetlica i odpowiednio zaopatrzona biblioteka i czytelnia. Ze świetlicy tej korzystają nadto instytucje i zakłady okoliczne. W roku bież. robotnicy otrzymali do dyspozycji nowocześnie urządzona szatnię i łaźnię, a nadto oddano do użytku dwa baseny przeciwpożarowe. W tej dziedzinie poważnego usprawnienia dokonał również racjonalizator Anastazy Szymański przez zabezpieczenie przeciwpożarowe przy przenośnikach.

Młyny rozporządzają również własnym domem kolonijnym dla dzieci pracowników młynarskich okręgu bydgoskiego. Uderza nas jednak brak żłobka, przedszkola i ambulatorium przy zakładzie. Przypuszczamy, że w domu kolonijnym znalazłoby się pomieszczenie na żłobek i przedszkole, powinien się też gdzieś znaleźć lokal na ambulatorium, którego uruchomienie uważamy za konieczne.

W pięciopiętrowym gmachu huczą głucho maszyny. Jest już wieczór, ale młyn pracuje pełną parą 24 godziny bez przerwy. Pachnie pszenną mąką. Panuje tu czystość i porządek. Te wszystkie piętra obsługują tylko cztery osoby. Na jednej z kondygnacji przy nowoczesnej maszynie poznajemy pomocnika młynarza Martę Zaborowską. Niech ona nam coś o sobie powie.

— Pracuję w młynie od 1932 r. Przed wojną byłam sprzątaczką. Zarobki marne, wegetacja. Myślałam, że już tak będzie zawsze. Teraz w Polsce Ludowej wraz z pięcioma innymi robotnicami, jak Ciechanowską, Warczyńską, Szrederową, przeszłyśmy kurs techniczny i zajmujemy odpowiedzialne stanowiska. Choć początki były trudne dajemy sobie dziś doskonale radę.

W tej samej hali pracuje Gabriela Jakubowska, absolwentka zasadniszej szkoły młynarskiej w Krajence. Młoda młynarka zdobywa wiedzę praktyczną pod kierownictwem Marty Zaborowskiej.

Gdy wyjeżdżamy z Przechowa, nad niziną świecką zapada noc. Z daleka jeszcze widać jasno oświetlony gmach potężnego młyna, w którym dniem i nocą czuwają przy maszynach tacy ludzie, jak Szymański, Zaborowska, Ciechanowska, Warczyńska Ludzie, którym dopiero nasz ustrój dał pełne możliwości rozwoju i którzy z zapałem spełniają swe odpowiedzialne obowiązki.

S. Rutkowski

Rozwój produkcji przemysłowej Chin Ludowych

Produkcja przemysłowa Chin Ludowych nie tylko osiągnęła, lecz przekroczyła najwyższy w historii tego kraju poziom produkcji. Prasa chińska stwierdza, że te sukcesy uzyskane w ciągu ubiegłych 4 lat, są wynikiem ofiarnych wysiłków ludzi pracy. Udział produkcji przemysłowej w całej gospodarce narodowej wynosi obecnie 28 proc.

Szybko rozwija się socjalistyczny sektor przemysłu. W rękach państwa znajduje się 50,7 proc wszystkich wielkich zakładów przemysłowych kraju. Dochody z fabryk państwowych i spółdzielczych już w 1952 r. wynosiły przeszło połowę wszystkich dochodów państwa.

Gdy w 1948 r. w fabrykach Chin zatrudnionych było zaledwie 2.400 tys. robotników i pracowników biurowych, to w 1952 r. liczba ta przekroczyła 15.000 000 osób.

Wszystko naraz!



Zbyt wymagającymi stali się kupujący! Żądają wysokiej jakości, akuratnej wagi i kulturalnej obsługi... To już naprawdę za wiele.

(„Krokodyl")

RZEMIEŚLNIK

Walka o jakość produkcji i usług

podstawowym zadaniem spółdzielczości pracy

Tezy przedzjazdowe przyjęte na IX Plenum KC PZPR kładą silny nacisk na podniesienie jakości produkcji przemysłu artykułów konsumcyjnych, podkreślając poważną rolę, jaką w walce o szybszy wzrost dobrobytu mas pracujących ma do spełnienia przemysł terenowy i spółdzielczość pracy. Toteż walka o wyższą jakość zarówno produkcji jak i usług jest jednym z naczelnych zadań rzemiosła uspołecznionego na najbliższy okres.

Sprawa ta nie jest rzeczą nową w spółdzielczości pracy. Poruszano ją wielokrotnie na zjazdach, konferencjach i naradach, zainicjowano pewne konkretne formy walki o jakość w poszczególnych spółdzielniach, uzyskując w szeregu wypadków pewne osiągnięcia. Niemniej jednak, zasadniczy przełom nie został jeszcze dokonany, często jeszcze spotykamy się ze złą, niestaranną i mało wartościową produkcją, ze źle wykonaną, mało sprawną i nieterminową usługą.

Tak np. spółdzielnie pracy im. Janka Krasickiego w Policach (woj. szczecińskie) dostarczyła 2 tysiące kombinezonów i kurtek w złych rozmiarach, źle wykończonych, których oczywiście nikt nie kupi. Spółdzielnia Inwalidów „Zwycięstwo" w Lęborku wyprodukowała większą partię śpioszków dla dzieci — artykułu bardzo potrzebnego i poszukiwanego na rynku. Ale wykonanie ich było takie, że trzeba było całą partię tego towaru odrzucić.

Przykładów takich można by przytoczyć bardzo wiele. Jeszcze więcej można by znaleźć, badając zagadnienie niepokojącego wzrostu remanentów w niektórych związkach branżowych. Bo jest rzeczą jasną, że dobra, estetycznie wykonana produkcja szybko znajdzie drogę do konsumenta, że tylko produkcja zła, niedbale i nieestetycznie wykonana, nie odpowiadająca gustowi i przyzwyczajeniom konsumenta zapełnia długimi miesiącami magazyny spółdzielcze i „Spólnoty Pracy".

Jeśli idzie o „Spólnotę Pracy", to trzeba stwierdzić, że i ona ponosi współodpowiedzialność za dotychczasowy stan rzeczy. Nie tylko dla tego, że magazyny „Spólnoty" zbyt łatwo przyjmowały produkcję, która potem miesiącami, a nawet latami „leżała". Głównym jej błędem było zbyt słabe, fragmentaryczne kierowanie produkcją spółdzielczą, brak dokładnej analizy rynku, nieprzekazywanie producentom odpowiednio sprecyzowanych wniosków i żądań konsumentów.

Oczywiście, nie można tu pomijać dość częstych jeszcze faktów łamania dyscypliny produkcji i dyscypliny obrotu towarowego przez spółdzielnie. Bardzo częstym zjawiskiem jest niedostosowywanie się do zamówień „Spólnoty Pracy", rozpoczynanie produkcji bez zawarcia umowy ze „Spólnotą", a nawet wypadki odmowy produkcji już ustalonej w umowie ze „Spólnotą".

Ogromne braki i zaniedbania istnieją jeszcze w działalności usługowej.

Zasadniczą przyczyną niedbałej, niestarannej produkcji, niskiej często jeszcze jakości tej produkcji, a równocześnie „ucieczki" od asortymentów potrzebnych i poszukiwanych na rynku do asortymentów zaopatrzeniowych i inwestycyjnych dla instytucji i przedsiębiorstw państwowych jest skostniałe rutyniarstwo i biurokratyzm, pogoń za planem i... premią, niewidzenie konkretnych potrzeb człowieka pracy, produkcja dla produkcji, „na magazyn". Gdy potem „Spólnota Pracy" odrzuca złą produkcję, gdy nie przyjmuje braków, często zarządy spółdzielni, aby „ratować" plan finansowy, uciekają się do różnego rodzaju wybiegów i oszustw, sprzedając złą produkcję w swych punktach usługowych lub bezpośrednio przedsiębiorstwom detalicznym. Znaną jest sprawa spółdzielni „Radzyminianka", która dostarczyła do Centralnego Domu Dziecka w Warszawie wyroby odrzucone przez „Spólnotę Pracy". Szereg podobnych wypadków zaobserwowano również w woj. wrocławskim, kieleckim i innych.

Zagadnienie walki o jakość produkcji spółdzielczej jest sprawą wielkiej wagi. Produkt o wysokiej jakości lepiej spełnia swe zadania, dłużej służy konsumentowi, wpływając w ten sposób na wzrost jego realnych dochodów. Brakorób jest szkodnikiem, marnotrawiącym cenny surowiec, często pochodzący z płatnego dewizami importu, brakorób szkodzi nie tylko społeczeństwu, ale równocześnie także swej spółdzielni i sobie. Toteż sprawa zdecydowanego podniesienia jakości produkcji spółdzielczej jest zagadnieniem niezwykle doniosłym i pilnym.

W sprawie tej poczyniono już szereg kroków, które niewątpliwie wpłyną na poprawę sytuacji, dalsze zarządzenia i pociągnięcia organizacyjne są w przygotowaniu. „Spólnota Pracy" znacznie zaostrzyła kontrolę przyjmowania produkcji spółdzielczej. Dowodem tego jest poważne zmniejszenie się ilości wyrobów I gatunku w drugiej i trzeciej dekadzie listopada. W niektórych województwach i branżach (jak np. w rzeszowskim i zielonogórskim) spadek ten jest bardzo poważny. Świadczy on o ogromnej lekkomyślności, z jaką dotychczas traktowano te sprawy.

Wzmocnienie kontroli „Spólnoty" jest tylko jednym z czynników, gwarantujących zwycięstwo w walce o jakość. „Spólnota Pracy" musi jak najprędzej i jak najlepiej spełniać swe zasadnicze zadanie: kierować produkcją spółdzielczą, dokonywać systematycznej i dokładnej analizy rynku, zacieśniać współpracę i z konsumentem i z producentem, nie dopuszczać do przeciekania złej produkcji na rynek, dostarczając społeczeństwu stale rosnących ilości artykułów powszechnego użytku o jak najwyższej jakości. Sprawa ta wymaga również odpowiedniego stosunku do zagadnienia jakości ze strony zarządów spółdzielni, które muszą zrozumieć, że jest to problem bardzo ważny, na którym powinna się koncentrować cała uwaga ludzi kierujących spółdzielnią, że konieczna jest ścisła współpraca ze „spólnotą" dla jak najlepszego wykonania zadań postawionych przed drobną wytwórczością przez IX Plenum KC PZPR. Niedopuszczalne są wspomniane powyżej wypadki oszukiwania konsumenta przez „omijanie" „Spólnoty Pracy" i sprzedaż różnego rodzaju braków w punktach usługowych, niedopuszczalne jest stanowisko, jakie zajął np. prezes spółdzielni „Dobry but" w Koszalinie, który oświadczył, że „wyrzuci każdego, kto ze „Spólnoty Pracy" przyjdzie kontrolować rachunki sprzedaży bezpośredniej".

Poważną rolę w walce o jakość mają do spełnienia wydziały i referaty przemysłu rad narodowych, które w przyszłym roku otoczą spółdzielczość większą opieką i pomocą. Ale zasadniczy etap w tej walce musi zostać wygrany w samych spółdzielniach. W tym celu w 1953 r. zostanie przeszkolonych systemem przywarsztatowym 40 tysięcy pracowników, ulegnie wzmocnieniu kontrola techniczna — i to już kontrola wstępna i międzyoperacyjna — celowe jest również wyspecjalizowanie się poszczególnych spółdzielni w pewnym określonym profilu produkcji, co ułatwi podnoszenie jakości.

Przede wszystkim jednak sprawa jakości to sprawa postawy ogółu członków i pracowników spółdzielczości pracy, sprawa ich świadomości i poczucia odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa za realizację wytycznych IX Plenum KC PZPR, których celem jest szybszy wzrost dobrobytu wszystkich ludzi pracy w naszym kraju.

Nowe bazy zaopatrzeniowe dla produkcji spółdzielczej

Spółdzielczość pracy pionu ZSPiRz szuka ostatnio intensywnie metod i środków, które by najkrótszą drogą prowadziły do wzbogacenia asortymentu artykułów masowego spożycia dla zaspokojenia potrzeb szerokich rzesz świata pracy, środków, które by przyspieszyły podniesienie stopy życiowej członków spółdzielni oraz szerokich mas ludności. Jedną z tych form to spółdzielcze gospodarstwa pomocnicze.

Zagadnienie gospodarstw rolnych nie jest dla spółdzielczości pracy kwestią nową. Na terenie spółdzielczości dyskutowano te sprawy już niejednokrotnie. Spółdzielczość ma nawet już pewne doświadczenia z tego odcinka. Chodzi tylko o organizowanie takich gospodarstw wszędzie tam, gdzie to jest możliwe i gdzie są rezerwy ziemi.

Przez organizowanie pomocniczych gospodarstw rolnych spółdzielczość pomoże Państwu i sobie. Jest bowiem jeszcze sporo nieużytków i możliwości wykorzystania rezerw ziemi. Jeżeli spółdzielczość te nieużytki uprawi, jeżeli postara się gospodarstwa zaniedbane podnieść na odpowiedni poziom, przysłuży się nie mało Państwu, szerokim rzeszom ludzi pracujących oraz sobie. Pomocnicze gospodarstwa rolne spółdzielczości mają bowiem podjąć bardzo szeroką działalność: powinny stać się one bazą zaopatrzenia dla produkcji spółdzielczej, pomagając jej wybitnie w rozszerzeniu asortymentu artykułów masowego spożycia, a także być bazą zaopatrzeniową dla członków i pracowników spółdzielni. Gospodarstwa rolne mają pomóc spółdzielczości w wywiązaniu się z jej poważnych zadań w dziedzinie szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Zagadnienie zatem zorganizowania pomocniczych gospodarstw rolnych dla spółdzielczości nie jest tylko zagadnieniem bytowym spółdzielców, ale jest kwestią nasycenia rynku artykułami potrzebnymi szerokim masom.

Jako bazy pomocnicze gospodarstwa rolne mogą dostarczać spółdzielniom np. odzieżowym: futer króliczych, nutrii, lnu, wełny. Dla innych branż — nasion oleistych, skóry itp. Dużo surowca dostarczą niewątpliwie te gospodarstwa dla nowej produkcji spożywczej, którą podejmuje na wielką skalę spółdzielczość pracy.

Członkowie i pracownicy spółdzielni korzystać będą podwójnie — raz z owoców zwiększonej produkcji, z drugiej strony — z artykułów żywnościowych, sprzedawanych im przez spółdzielnie po cenach kosztów własnych.

Spółdzielcy ze zrozumieniem odnoszą się do sprawy pomocniczych gospodarstw rolnych; przygotowania do rozpoczęcia szerszej akcji na tym odcinku są już daleko posunięte, zwłaszcza jeżeli chodzi o województwo poznańskie. Związki branżowe i spółdzielnie mają już pewne konkretne projekty, które w najbliższym czasie będą zrealizowane. W pierwszym rzędzie powstanie szereg pomocniczych gospodarstw spółdzielczych wzorcowych, które oddziaływać będą na resztę spółdzielni i niewątpliwie pobudzą do zorganizowania takich gospodarstw wszędzie tam przy spółdzielniach, gdzie możliwe będzie zdobycie rezerw ziemi. (CZ)

Cenny pomysł racjonalizatorski cieszyńskiego ślusarza

Ślusarz cieszyńskiej Spółdzielni Pracy Franciszek Wojaczek skonstruował bardzo prosty w obsłudze przyrząd, dzięki któremu nie będą już ulegały zniszczeniu, przez zerwanie czy wyciągnięcie, gumki przy słoikach patentowych „Weka". Próbna produkcja „uniwersalnego otwieracza do słoi „Weka" potwierdziła opinię fachowców o dużej przydatności tego przyrządu w gospodarce domowej.

W chwili obecnej na rynku znalazły się już pierwsze partie „uniwersalnego otwieracza", rozprowadzone za pośrednictwem „Spólnoty Pracy" Spółdzielnia „Blachosprzęt" ma zamiar produkować 10 tysięcy sztuk otwieraczy miesięcznie, co stanowić będzie 10 proc. jej ogólnej produkcji. (MOST).

Walne zgromadzenie jesienne podsumowało wyniki pracy

w spółdzielni CPLiA »Przyszłość« w Nowym Mieście

Spółdzielnia CPLiA „Przyszłość" w Nowym Mieście jest jednym z większych zakładów przemysłu drobnego na terenie powiatu nowomiejskiego. Zakresem swej działalności obejmuje działy drzewny, tkacki i metalowy. Spółdzielnia powstała i rozwijała się w warunkach na ogół dosyć trudnych, pokonując jednak pomyślnie wszystkie trudności, co świadczy o operatywności kierownictwa, jak również rosnącej świadomości i szczerym entuzjaźmie pracy załogi. Pracownicy działu drzewnego Spółdzielni wykonywali prace dla MDM w Warszawie i mogą się chlubić mianem budowniczych Stolicy.

Doceniając znaczenie i zadania drobnej wytwórczości na obecnym etapie Planu 6-letniego, Spółdzielnia „Przyszłość" w wyniku usilnych starań realizowała i przekraczała plany produkcyjne we wszystkich trzech kwartałach br. zaś dział metalowy wykonał ostatnio roczny plan produkcji. Pozytywnie należy ocenić także rozwój współzawodnictwa pracy, w którym uczestniczą wszyscy pracownicy, osiągając stale coraz lepsze wyniki.

Do czołowych pracowników Spółdzielni należy zaliczyć takich obywateli, jak Felicja Kowalkowska, Władysława Kowalska z działu tkackiego. Marian Zientarski i Piotrowicz z działu drzewnego. Oni to bowiem nie tylko przodują w pracy na powierzonym sobie odcinku, ale mobilizują również pozostałych. Należy jednak zwrócić uwagę na rozwój racjonalizatorstwa — gdyż dotychczas zagadnienie to nie znalazło żywszego oddźwięku wśród załogi. Centralnym problemem Spółdzielni to sprawa jakości produkcji. Jakkolwiek załoga stara się o wyniki w tym kierunku, jednakże szczególnie, gdy chodzi o dział tkacki, wyłaniają się jeszcze pod tym względem znaczne niedociągnięcia. Dla ich likwidacji należy zwrócić przede wszystkim uwagę na odpowiednie farbowanie wełny, w związku z czym zachodzi konieczność uruchomienia farbiarni. Poza tym konieczne jest również zmechanizowanie działu tkackiego.

Pozytywnym osiągnięciem Spółdzielni jest poważny dorobek na odcinku pracy kulturalno-oświatowej. Estetycznie urządzona świetlica Spółdzielni pulsuje życiem i pracą. Istniejące przy spółdzielni zespoły, jak artystyczny i taneczny pracują z coraz lepszymi wynikami Na specjalne natomiast wyróżnienie zasługuje orkiestra Spółdzielni, która zdobyła pełne uznanie miejscowego społeczeństwa.

W oparciu o wskazania IX Plenum KC PZPR, Spółdzielnia „Przyszłość" wzmoże niewątpliwie swe starania o jeszcze efektywniejsze wyniki pracy i przy likwidacji poszczególnych braków ma wszelkie dane do uzyskania szczytnego miana przodującego zakładu. U. M.

Nowe stadiony ZS „Start"

W preliminarzu ZS „Start" na przyszły rok rada główna ZS Start przeznacza ponad 15 mln zł na inwestycje sportowe. Wykończony będzie stadion sportowy na 5000 widzów w Gdańsku oraz stadiony w Kielcach, Szczecinie, Bielawie i Kwidzyniu. Kontynuowane będą prace nad budową stadionu na 20 tys. osób w Łodzi. Rozpoczną się także roboty nad budową stadionu na 15 tys. widzów w Warszawie, na Dolnym Mokotowie. W przyszłym roku przewiduje się oddanie płyty boiska do piłki nożnej oraz kilku kortów na tym stadionie.

Ponadto planuje się rozbudowę ośrodka szkoleniowego w Wiśle oraz ośrodka sportów wodnych w Warszawie.

Spartakiada „Startu«

W kalendarzu imprez sportowych ZS Start została zaplanowana na pierwsze dni lipca 1954 ogólnopolska spartakiada ZS Start w Lublinie. Będzie ona przeglądem dorobku tego młodego zrzeszenia.

Od warsztatu rzemieślniczego do stopnia inżyniera

Jak poważny wkład wnoszą rzemieślnicy także w prace naukowo-badawcze dla pomonożenia swego udziału w walce o postęp techniczny — może świadczyć przykład mistrza galwenizatora inż. Stanisława Kondulskiego, również członka „Metalurgii", który nie przerywając pracy w swym warsztacie rzemieślniczym, studiował na Politechnice Gdańskiej i w 1951 r. zdobył tytuł inżyniera. Mistrz Kondulski rozpoczął wyższe studia, aby móc lepiej rozwiązać swój pomysł bonderyzacji w przystosowaniu do rzemieślniczych pracowni galwano-technicznych, a więc mając na celu zastosowanie wyższej techniki w warunkach warsztatowego prymitywu. Sama bonderyzacja oznacza powlekanie rdzo-chronne metodą Bondera. Daje ona tę korzyść, że przy pokrywaniu rdzochronnym metali eliminuje potrzebę stosowania takich deficytowych dla naszego rynku składników, jak nikiel i chrom, co przynosić będzie duże korzyści naszej gospodarce narodowej. Metoda ta stosowana jest obecnie tylko w skali przemysłowej.

Inż. Kondulski zainstalował przy swym warsztacie laboratorium badawcze, w którym nie przerywając zajęć rzemieślniczych, pracuje naukowo. Jego praca racjonalizatorska znajduje się jeszcze w stadium doświadczeń, lecz ostatnio racjonalizator podjął zobowiązanie społeczne przyśpieszenia tej pracy i należy oczekiwać, że już niedługo przyswoi bonderyzację warsztatom rzemieślniczym. Zdz. W.

Rozmowa w przydrożnej kuźni

Kuźnia Antoniego Kotaraka leży przy szosie między Więcborkiem i Wyrzyskiem w miejscowości Luchowo. Przydatność usługowa tej placówki jest oczywiście duża. Ot, choćby i my... Kotarak rzuca płachtę na ziemię, kładzie się na plecach i już coś majstruje przy uszkodzonym resorze. Jest zręczny — pojedziemy.

Taki przypadek jak nasz — zdarza się często, nie to jednak stanowi istotę sprawy. Z usługi Kotaraka korzystają przede wszystkim chłopi. Właśnie dwóch z nich przyszło z lemieszami, ktoś tam znów dopytuje się o kucie konia. Zawiązuje się rozmowa...

Średniorolni chłopi Stefan Kunek i Leon Słomczewski z Luchowa wypowiadają się chętnie na temat usługi kowalskiej oraz pewnych fabrykatów, z których korzystają. Mówimy mianowicie o lemieszach. „Lemiesze są za cienkie w czubkach — stwierdza Kunek — to znaczy tam, gdzie lemiesz ma najwięcej do roboty, gdzie jest najsilniejsze tarcie. Dobrze byłoby pomyśleć o fabrykowaniu lemieszy o grubszych czubach na ostrzu i twardszych. Kowale mniej by mieli roboty z ostrzeniem. Bo bywa przecież jeszcze tak, że jeżeli się orze od rana do obiadu — to trzeba iść do kuźni".



Kowal Antoni Kotarak przy nakładaniu żelaznej obręczy na koło.
(Fot. IKP — Woźniewski).

Być może uwagi Kunka (potwierdzone przez innych rozmówców) przydadzą się ludziom opracowującym wzorce narzędzi rolniczych. Kowal Kotarak twierdzi, że lemiesze są stosunkowo mało trwałe. Rozmowa schodzi na podkowy i tu również chłopi podkreślają pewien błąd konstrukcyjny: zbyt małą odporność podków (szybkie zużywanie się podków) ze względu na zbyt cienki przód podkowy. Mówimy o węglu, który nie zawsze dociera tu we właściwych asortymentach. Żelaza natomiast jest coraz więcej i usługa może się rozwijać regularnie.

Kowalowi z Luchowa trzeba jednak wytknąć pewien zasadniczy błąd: w jego warsztacie nie ma ucznia. Wyjaśniamy więc Kotarakowi że tego rodzaju polityka (gdyby ją stosować we wszystkich warsztatach) doprowadziłaby do upadku usługi kowalskiej. A nam przecież zależy na jej stałym wzroście, na młodych, dzielnych kadrach. Setki gromad czeka na kowali — błąd Kotaraka jest gruby. Część tego błędu przypisać oczywiście można słabej aktywności cechu. Cech musi głębiej sięgać w teren, badać zarówno potrzeby jak i nadawać kierunek pracy tego rodzaju placówkom, a więc kontrolować szkolenie młodzieży. Kotarak niewątpliwie zrozumie, że sprawność jego usługi wzrośnie z chwilą przyjęcia ucznia, że będzie to pełna i szybka usługa. A Pomorze dostanie młodego, tak bardzo potrzebnego kowala. (km)

CZY WIECIE ŻE...

..W tym roku Związek Izb Rzemieślniczych skierował do uzdrowisk 555 rzemieślników. 248 rzemieślników wyjechało za pełną opłatą, 242 na warunkach ulgowych oraz 65 rzemieślników - bezpłatnie.

*

...Pracownia galanterii metalowej przy Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Łodzi wykonuje dla PTTK 20 tys. sztuk tańczących lalek. Twórcami tej efektownej zabawki są Reszke i Kciuk, pracownicy łódzkiego zakładu. Mechanizmy (składające się z 30 elementów), wbudowane w lalki w strojach ludowych, umożliwiają lalkom wykonywanie szeregu posuwistych i kołowych ruchów tanecznych.

*

...Radzieccy optycy skonstruowali ostatnio mikroskop z obiektywem lustrzanym, który zamiast soczewek posiada maleńkie lusterka sferyczne. Przy pomocy tego obiektywu można dokonywać badań w różnych promieniach widma świetlnego.

*

... W Związku Radzieckim opracowano ciekawy przyrząd optyczny do kontroli powierzchni części maszyn. Przy pomocy tego przyrządu można sprawdzić profil powierzchni metalowej części, której długość dochodzi do kilku metrów, z dokładnością do tysięcznych części milimetra.

GRUDZIEŃ **19** SOBOTA

DZIŚ *Urbana, Dariusza*

JUTRO *Dominika, Eugeniusza*

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36 55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 25-16. Dział Miejski IKP — 48-56.

To i owo z Bydgoszczy

Zawsze to samo



Jakże nieprzyjemny i nieestetyczny widok rzuca się w oczy na Placu Zjednoczenia pod Arkadami. Otóż tablice, na których nakleja się plakaty, są tak niemi przeładowane, że wywierają na przechodniach wręcz niemiłe wrażenie. Ogromna ilość ponaklejanych plakatów tworzy taką gmatwaninę, że trudno odróżnić co do czego należy.

Należałoby pousuwać wszystkie nieaktualne już plakaty i zaprowadzić na tablicy wzorowy porządek. *(mp)*

Z szybkością dyliżansu



Oczekuję listu na „poste-restante" z Warszawy. Powinien nadejść dziś, a najdalej jutro.

List nie nadszedł, więc o godzinie 13 nadałem telegram pilny z opłaconą odpowiedzią (zapłaciłem 41.20 zł). Zapytałem urzędniczki przy nadawaniu telegramu „kiedy wiadomość dotrze do Stolicy"?

Odpowiedź była taka —" za 20 minut".

Telegram dotarł owszem, ale po 21 godzinach. W międzyczasie otrzymałem z Warszawy oczekiwany list. Z Warszawy do Bydgoszczy w 58 godzinach.

To mniej więcej szybkość i czas przejazdu dyliżansu pocztowego sprzed 100 laty. Brawo poczta! *(Ol)*

W trosce o konsumenta

Masło będzie coraz lepsze

W handlu ukażą się nowe gatunki serów

Niepodobna realizować zadania szybszego podniesienia stopy życiowej ludności — powiedział B. Bierut na IX Plenum KC PZPR — bez wydatnego powiększenia ilości artykułów przemysłu konsumcyjnego, bez poważnych zmian i ulepszenia asortymentu, bez zdecydowanego przełomu w walce o jakość i trwałość produkowanych towarów".

Są to zadania, które wykonać musi cały nasz przemysł konsumcyjny, a m. in. przemysł mleczarski w woj. bydgoskim.

EE... ALE KWAŚNY

Kupił ktoś twaróg. Biały, świeżo wyglądający, lecz cóż — był przeważnie suchy i... kwaśny.

Nie zawsze też masło było najlepszej jakości. Często nawet pod etykietą „wyborowe" znajdowało się masło nieświeże o tzw. metalicznym smaku. Mały też był wybór serów. Szczególnie serów przystępnych w cenie, a nieustępujących w jakości serom droższym. Zapomniano widocznie, że wymagania smakowe konsumentów wzrastają z każdym dniem Stąd też postęp poprawy jakości i różnorodności produkcji w przemyśle mleczarskim był nikły i bardzo powolny.

GDZIE TKWIŁY PRZYCZYNY

Oto przykład brakoróbstwa w produkcji artykułów nabiałowych. Np. kierownik zakładu w Szubinie, ob. Cerkaski, przetrzymywał śmietanę przez noc w konwiach, przez co nabierała ona smaku metalicznego i produkował z niej masło, które znakował jako pierwszej jakości. Czyż w takich warunkach produkowane masło mogło zadowolić konsumentów?

Gdzie indziej nie przestrzegano procesów technologicznych i pielęgnacyjnych, przepisanych instrukcją i literaturą fachową.

Można by przytoczyć jeszcze inne przykłady niedbalstwa i brakoróbstwa niektórych kierowników zakładów, kierowników produkcji, pracowników kontroli technicznej i laboratoriów oraz szeregowych pracowników przemysłu mleczarskiego.

Popełnianie tych błędów musiało wpłynąć na obniżenie jakości produktów mleczarskich.

Ekspozytura wojewódzka C. Z. P. Mlecz. likwidowała i likwiduje konsekwentnie wszelkie przejawy zaniedbania i brakoróbstwa. Są również i osiągnięcia. M. in. Ekspozytura zmobilizowała także dostawców mleka. W porównaniu do roku ub. dostawy mleka wzrosły o 100 tys. litrów dziennie w skali wojewódzkiej. Wzrosł także procent tłuszczu w mleku, co dało w dwóch ubiegłych miesiącach 75 ton dodatkowej produkcji masła.

WZRASTAJĄ WYMAGANIA

Przemysł mleczarski w woj. bydgoskim ma więc jeszcze do spełnienia poważne zadania. Konsumenci chcą mieć coraz to więcej różnych i wysoko jakościowych produktów. Trzeba im je dostarczyć.

Zrozumieli to również pracownicy przemysłu mleczarskiego. Postanowili naprawić jak najszybciej dotychczasowe błędy i niedociągnięcia oraz zgodnie z wytycznymi IX Plenum KC PZPR zobowiązali się produkować artykuły o najlepszej jakości i zwiększyć ich wybór.

W najbliższych już dniach zakłady bydgoskie przystąpią do produkcji serków warstwowych. Zwiększą produkcję serów miękkich, jak „Romadur" i „Limburski". Na rynku ukażą się pożywne napoje mleczne, tzw. „szampan serwatkowy", „jogurt" i inne. *(truch)*

Na fali dnia

Raj dla dzieci

W związku ze zbliżającymi się świętami i nowym rokiem urządziło MHD przy Placu Wolności piękny kiermasz zabawek.

Już z ulicy widać wspaniałą, barwną choinkę, a jasne światła wychodzące z sali i raźna muzyka z umieszczonego tam aparatu radiowego wabią przechodniów. W sali kiermaszowej mieści się 6 stoisk z przeróżnymi zabawkami, grami i książkami. Na ścianach widnieją napisy, jak: „ZSRR — krajem szczęśliwego dzieciństwa", „Podniesienie stopy życiowej zależy od naszej pracy i wysiłku", „Budujemy coraz więcej żłobków i przedszkoli", itp. Estetycznie ustawione i udekorowane stoiska przyciągają oczy naszych milusińskich.

Na pierwszym stoisku koło drzwi wejściowych piętrzą się stosy kartonów z prześlicznie lśniącymi kulkami na choinkę, w których odbijają się radosne twarze dzieci. Dalej stoi drewniany konik na biegunach, sanki i białe pieski — marzenie wielu chłopców. Opodal na specjalnym stoisku leżą pudełka z rozmaitymi grami, klockami oraz lalki w kolorowych strojach. Dużą rozmaitością odznacza się stoisko z książkami, gdzie gromadzi się chyba najwięcej dzieci.

Specjalne stoisko poświęcone jest wyrobom skórzanym i konfekcji dziecięcej.

— Mamo kup mi to! — słychać raz po raz westchnienia dzieci urzeczonych pięknymi zabawkami.

Mamusie, również zachwycone wystawą, uśmiechają się radośnie.

Pochwalić należy również ekspedientki MHD, które grzecznie i z uśmiechem podchodzą do klientów. (EP)

Handel przedświąteczny

Aby umożliwić ludności należyte zaopatrzenie się w artykuły przemysłowe i spożywcze ustala się następujące godziny handlu:

W niedzielę, 20 grudnia wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe winny pracować, jak w dni powszednie a Zakłady Gastronomiczne, jak w każdą niedzielę.

21, 22 i 23 bm. wszystkie sklepy i PDT będą czynne do godz. 21, Zakłady Gastronomiczne, jak w dni powszednie, zaś 24 grudnia do godz. 18, a Zakłady Gastronomiczne do godziny 20, z wyjątkiem prowadzących sprzedaż abonamentową.

W dniu 25 grudnia wszystkie sklepy i Zakłady Gastronomiczne będą nieczynne. 26 grudnia sklepy spożywcze oraz Zakłady Gastronomiczne będą czynne, jak w niedzielę. PDT i sklepy artykułów przemysłowych winny być zamknięte.

31 grudnia, wszystkie sklepy detaliczne artykułów przemysłowych i spożywczych oraz PDT czynne będą jak w dni powszednie. Zakłady Gastronomiczne co najmniej do godz. 24.

W dniu 1 i 6 stycznia 1954 roku czynne będą w godzinach rannych tylko sklepy detaliczne, rozprowadzające mleko i pieczywo Zakłady Gastronomiczne — jak w niedzielę.

Środa literacka

Wieczór przekładów

Usłyszeliśmy w przekładzie i interpretacji Anny Ludwiki Czerny fragmenty „Georgik" Wergilego wiersze Cerwantesa i szereg utworów dotychczas u nas nieznanych poetów algierskich oraz wietnamskich. Zdaje mi się, że nie było celowe łączenie w ramach jednego wieczoru rzeczy tak bardzo różnych już z uwagi na tematykę poszczególnych utworów. Krótki komentarz tłumaczki niewiele tu pomógł. Nim słuchacz zdołał uchwycić specyfikę „dwulicowych" wierszy Cerwantesa, już wstępował w zgoła odrębny klimat poetycki będący np. udziałem piszącego po francusku współczesnego algierskiego poety Hadżara lub poetów walczącego Wietnamu jak To-Hun lub Xuan Zien.

Najsilniej przemówiły do słuchaczy wiersze algierskich i wietnamskich poetów wyrażających uczucia narodów zrywających kajdany niewoli imperialistycznej — nie tylko z uwagi na potencjał emocjonalny, ale również dzięki częstokroć bardzo wysokim walorom artystycznym. O ile jednak np. algierski poeta Hadżar fakturą swych utworów mocno przypomina niejeden wiersz postępowych poetów francuskich, to poeci wietnamscy, nawiązując w większości do rodzimych tradycji artystycznych, wydają się bardziej oryginalni w wyborze środków artystycznego wyrazu.

Nie potrzeba było porównania z oryginałami, aby wyczuć wysoką klasę artystyczną przekładów dokonanych przez tłumacza tak świadomego swych zadań, tak artystycznie wyczulonego jak Anna Ludwika Czerny. Niewątpliwie wiersze przemówiłyby jednak daleko silniej, gdyby ich recytację powierzono osobie w tym kierunku wyspecjalizowanej.

Niedzielne poranki filmowe

Pomorzanin: Wesołe kumoszki z Windsoru (10), Wyspa szczęścia (12), **Polonia:** Cyrk (11), **Orzeł:** Wołga-Wołga (11), **Wolność:** Dżulbars (10), 11.45, 13.45), **Gryf:** Wesołe zawody (11), **Bałtyk:** Iwan Groźny (11), **Mir:** Narzeczona z Turkmenii (11).

Co robimy z odpadkami kuchennymi?

Cenna inicjatywa Zakładów Tuczu Przemysłowego

Obierzyny, resztki posiłków, odpady warzyw itp. po prostu wyrzucamy do śmietnika. Nic też dziwnego, że śmietnik, który w ten sposób szybko się zapełnia, trzeba często wywozić, że wszystkie odpadki doń wyrzucone stanowią świetną pożywkę dla szczurów.

A tymczasem pomyślmy, jak moglibyśmy pomóc państwu w rozwoju hodowli, gdybyśmy te odpadki przeznaczali dla trzody chlewnej! Ileż zaoszczędzi się w ten sposób paszy treściwej potrzebnej do wychowu trzody!

Bydgoskie Okręgowe Zakłady Tuczu Przemysłowego zorganizowały ostatnio na terenie miast: Bydgoszczy i Torunia zbiórkę tych odpadków.

Trzeba, aby komitety blokowe i domowe zmobilizowały wszystkich mieszkańców swych bloków i domów do zachowywania odpadków kuchennych. Wystarczy zwrócić się do Zakładów Tuczu Przemysłowego (w Bydgoszczy ul. Curie Skłodowskiej barak nr 2, tel. 29-75) z podaniem adresu i numeru domu, którego mieszkańcy chcą oddawać tuczarniom odpadki, a dostarczą one natychmiast beczkę do odpadów, która będzie codziennie opróżniana przez specjalnego odbiorcę z BOZTP.

Jeśli ktoś z lokatorów, mieszkający na wyższym piętrze, nie chce wysypywać odpadków do specjalnie na to przeznaczonej beczki, na podwórzu, może pozostawiać je w jakimś koszyku czy naczyniu w mieszkaniu. Po zgłoszeniu o tym Zakładom Tuczu, odbiorca będzie zabierał te odpadki codziennie wprost z mieszkania.

Sądzimy, że bydgoszczanie z zadowoleniem przyjmą inicjatywę Zakładów Tuczu: pozbędą się w ten sposób wielu kłopotów i pomogą w rozwinięciu się hodowli.

Są już nawet takie domy w Bydgoszczy, których mieszkańcy praktykują odstawianie odpadów kuchennych od 1 bm. Są to budynki przy Al. 1 Maja 27 i 31 i przy ul. Cieszkowskiego 11, 13 i 15.

Bierzmy wszyscy przykład z tych obywateli Bydgoszczy i idźmy w ich ślady! (kry)

Wzorowe koło blokowe Ligi Kobiet

Koło blokowe Ligi Kobiet przy komitecie blokowym nr 11 przy ul. Zygmunta Augusta i Sowińskiego powstało niedawno bo w listopadzie ub. roku.

Zarząd tego Koła od razu przystąpił do realizacji swych zadań. Przewodnicząca Koła blokowego Ligi Kobiet Pińczewska, gospodyni domowa i sekretarka Kunegunda Mueller, zajęły się przede wszystkim warunkami bytowymi mieszkańców bloku.

Koło Ligi Kobiet przy komitecie blokowym zaopiekowało się od razu mieszkanką Agnieszką Reimus, chorowitą, posiadającą na utrzymaniu 7-ro dzieci. Mąż również chory znajduje się w szpitalu.

Po zapoznaniu się bliżej z jej warunkami bytowymi Koło blokowe LK zdziałało tyle, że troje dzieci najmłodszych ob. Reimus zostało umieszczonych w przedszkolu, a ona sama otrzymała pracę chałupniczą, która pozwoli jej poprawić znacznie warunki materialne.

Musimy zaznaczyć przy tym, że bardzo dużo pomaga i otacza opieką Koło blokowe LK — Rada Kobiet przy Bydgoskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budownictwa.

W każdym bądź razie praca koła blokowego Ligi Kobiet przy komitecie blokowym nr 11 winna być przykładem dla innych kół blokowych Ligi Kobiet w naszym mieście, które jeszcze bardzo mało interesują się sprawami bytowymi mieszkańców. (w)

Znana skrzypaczka Eugenia Umińska

wystąpi w niedzielę

Na życzenie licznych słuchaczy ostatni koncert symfoniczny zostanie powtórzony. Tak więc wszyscy, którzy nie mogli zdobyć biletów na występ znakomitej skrzypaczki EUGENII UMIŃSKIEJ, będą mogli usłyszeć ją w niedzielę 20 bm. o godz. 19 w Pom. Domu Sztuki. E. UMIŃSKA grać będzie wspaniały Koncert skrzypcowy Brahmsa. Będzie to ostatni występ jej w Bydgoszczy w bieżącym sezonie. W drugiej części koncertu ZDZISŁAW WENDYŃSKI poprowadzi słynną symfonię „Z nowego świata" Dworzaka.

„Piernikowe abecadło"

Podczas koncertu, który Rozgłośnia Bydgoska urządziła ostatnio dla pracowników Toruńskiej Fabryki Pierników „Kopernik" pewien obywatel koniecznie chciał się dowiedzieć, kiedy wyrabiane będą pierniki, nawiązujące do swych tradycyjnych kształtów. Co odpowiedzieli mu toruńscy piernikarze? — usłyszycie jutro, 19 bm. od godz. 9-tej do 10-tej w programie Rozgłośni Bydgoskiej. O tej porze bowiem koncert „Piernikowe abecadło" odtworzony zostanie z taśm dźwiękowych.

Udział w koncercie biorą: Jadwiga Dzikówna (sopran), Józef Prząda (tenor), orkiestra P. R. pod dyrekcją A. Rezlera oraz Tadeusz Rosiński i Tadeusz Nowicki jako konferansjerzy.

Nowe lodowisko wzbogaciło Bydgoszcz

W trosce o umasowienie sportów zimowych ZKS Kolejarz Bydgoszcz oddał wczoraj do użytku nowe lodowisko, wybudowane na terenie Stadionu Leśnego przy ul. Północnej Lodowisko o prawidłowych wymiarach 60×30 m, otoczone przepisowymi bandami z drzewa, wyposażone w światło elektryczne służyć będzie przede wszystkim młodzieży szkolnej, a w godzinach wieczornych hokeistom. Poza tym wypełni ono dotkliwą lukę, jaką odczuwamy w tej dziedzinie w Bydgoszczy.

Nie wątpimy, iż fakt wybudowania nowego lodowiska zostanie przyjęty z wielkim zadowoleniem przez miłośników białego sportu. Administracja lodowiska komunikuje zaś za naszym pośrednictwem, iż jest ono otwarte codziennie od wczesnych godzin rannych do wieczora.

KOMUNIKATY

✱ Uwaga żeglarze i kajakarze Ogniwa — 19 bm. o godz. 18 na przystani przy ul. Babia Wieś zebranie członków obu sekcji. Sympatycy mile widziani.

✱ Członkowie SSW LPŻ — 21 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Dolina 3 zebranie sekcji, na którym wręczone zostaną nowe legitymacje.

✱ ZS „Start" — treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

✱ Polskie Towarzystwo Botaniczne organizuje 21 bm. o godz. 17 w świetlicy przy Pl. Weyssenhoffa 11 zebranie dla członków i gości. Referat pt. „Roślinność stepowa Pomorza" wygłosi mgr Z. Arendt.

SPORT • SPORT • SPORT

WŁÓKNIARZ — UNIA INOWROCŁAW 7:3

Rozegrany mecz tenisa stołowego o drużynowe mistrzostwo Pomorza zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Włókniarza nad Unią Inowrocław w stosunku 7:3. Punkty dla zwycięzcy zdobyli: Para Basandowski — Torzewski oraz Basandowski — Torzewski i Rogalski po 2. Dla pokonanych Klaus — 3.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Sobota: Kopernik (19).
Niedziela: Kopernik (15.30 i 19)

KONCERTY

Pomorski Dom Sztuki: niedziela 20 bm. g. 19 — koncert symfoniczny z udziałem skrzypaczki Eugenii Umińskiej.

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: salon wystawowy CBW Art. — wystawa pt. „Kiermasz Plastyki" otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałku i dni poświątecznych) od godz. 9 do 13 i od 15 do 19.

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — zbiory stałe (otwarte codziennie od godziny 11 do 16, w środę od godz. 12 do 19, w niedzielę od godz. 10 do 14, w dni poświąteczne nieczynne).

Biblioteka Miejska:
Wystawa z okazji 60 rocznicy śmierci Jana Matejki
Wypożyczalnia główna czynna od godz. 13 do 19 w środy od godz. 11 do godz. 15
Pracownia naukowa czynna codziennie od g. 10 do 20
Biblioteka Lekarska: w środy od godz. 12 do 15, czynna od godz. 15 do 19, Al. 1 Maja 13, I piętro.
Czytelnia Prasy — Al. 1 Maja 13 czynna codziennie (oprócz niedziel) od godz. 17 do 19.

KINA

Pomorzanin: Niezwyciężeni (15.45, 18, 20.15).
Polonia: Młode serca (17, 19)
Orzeł: Sadko (16.45, 19)
Wolność: Żołnierz zwycięstwa II seria (15.30, 17.45 i 20).
Gryf: Cesarski piekarz II seria (16.45 i 19).
Bałtyk: Kariera w Paryżu (17, 19)
Mir: Skarb (19)
Rozmaitości: Program składany (16—23).

DYŻURY

Dyżury aptek (godz. 21—8).
Apteka Społeczna nr 13 Al. 1 Maja 27, tel. 23-14.
Apteka Społeczna nr 39 Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.
Dyżur lekarza weterynaryjnego od 14 do 20 XII. Państw. Zakład Leczniczy dla Zwierząt, Bydgoszcz, Marchlewskiego 6, tel. 19-36

RADIO

PROGRAM LOKALNY
Sobota, 19 grudnia
13.00 Koncert orkiestry rozgł. bydgoskiej pod dyr. A. Rezlera. 13.40 Audycja dla młodzieży z cyklu „Młodzi na start". 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Wiadomości sportowe.

TABELA WYGRANYCH
8 Krajowej Loterii Pieniężnej

I dzień ciągnienia IV rzutu 8 K.L.P. z dnia 16 grudnia 1953 r.

Wygrana 40.000 zł padła na Nr 77590.

Wygrana 20.000 zł padła na Nr 18006

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 35633, 44754, 79505, 103865.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 6533, 16359, 34555, 36402, 59174, 62378, 92271, 98728, 101011, 103388, 107419.

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr Nr 11891, 14157, 18591, 22789, 26746, 29730, 34086, 41239, 48949,

SPORT • SPORT • SPORT

Wielka szansa piłkarzy Pomorza
w Pucharze Zimowym

Sympatycy piłkarstwa pomorskiego przeżyli w roku bieżącym sporo miłych momentów. Zaliczyć do nich należy takie niespodzianki, zgotowane przez piłkarzy Pomorza — jak zdobycie mistrzostwa Polski juniorów przez drużynę Kolejarza Toruń, awans Gwardii Bydgoszcz do I ligi i in. Obecnie piłkarstwo pomorskie stoi w obliczu nowego sukcesu. Nie jest bowiem wykluczone, że niedzielny pojedynek reprezentacji Pomorza z reprezentacją Poznania zakończy się zwycięstwem drużyny gospodarzy. Tak więc Pomorze znalazłoby się w półfinale Zimowego Turnieju piłkarskiego, rozgrywanego z okazji II Zjazdu PZPR. Po ewentualnym zwycięstwie nad Poznaniem drużyna Pomorza uzyskałaby prawo walki o miejsce w finale. Przeciwnikiem Pomorzan w półfinale byłby zwycięzca spotkania Warszawa — Gdańsk. I w tym wypadku, jak widzimy, piłkarze pomorscy nie są bez szans i nie jest wykluczone, że w finale spotkaliby się z reprezentacją Śląska, lub Krakowa.

A więc możliwości nowego sukcesu piłkarzy pomorskich w Zimowym Turnieju są poważne. Wszystko zależy oczywiście od jutrzejszego wyniku meczu Pomorze — Poznań, który rozegrany zostanie w Bydgoszczy na Stadionie Leśnym Kolejarza przy ul. Północnej o godz. 11. Na meczu tym nie powinno więc zabraknąć żadnego sympatyka piłkarstwa pomorskiego, gdyż doping drużyny Bydgoszczy może przyczynić się do jej zwycięstwa.

W pozostałych meczach Turnieju Zimowego spotkają się (gospodarze na I miejscu):

Gdańsk — Warszawa
Opole — Kraków
Łódź — Stalinogród.

Przypominamy, że mecze mogą być rozgrywane przy temperaturze wyższej niż — 6 stopni (ok godz. 11).

Kruża i Drogosz walczą w Bydgoszczy
na meczu CWKS - OWKS

A więc nie trzech, lecz dwóch mistrzów Europy zobaczą sympatycy boksu na dzisiejszym meczu pięściarskim CWKS Warszawa — OWKS Bydgoszcz. Tak się bowiem złożyło, że mistrz Europy w wadze muszej Kukier musi przygotować się do ważnych dla niego egzaminów i w najbliższym okresie nie wystąpi na ringach. W drużynie CWKS zabraknie także Grzelaka który nie został jeszcze „odwieszony". Zawieszenie Grzelaka przez władze bokserskie spowodowane zostało przewinieniami pod względem przynależności klubowej.

Tym niemniej w dzisiejszym meczu CWKS — OWKS zobaczymy dobrze znanego bydgoszczanom mistrza Europy w wadze piórkowej Krużę, mistrza Europy w wadze lekko - półśredniej Drogosza, mistrza Polski w wadze ciężkiej Gościańskiego oraz członków kadry bokserskiej Niedźwiedzkiego, Czajęckiego i Leissa.

Mimo braku Kukiera i Grzelaka spotkanie to będzie niecodziennym wydarzeniem bokserskim w Bydgoszczy. Przypominamy, że mecz rozpocznie się o godz. 19 w hali sportowej przy ulicy Dwernickiego.

Górnik Janów - Gwardia Bydgoszcz

Świetne warunki atmosferyczne dla hokeistów pozwolą że dziś i jutro zobaczymy w Bydgoszczy dwa dobre mecze hokejowe. Gwardia Bydgoszcz zaprosiła bowiem do siebie wicemistrza Polski w hokeju na lodzie — drużynę Górnika Janów. Hokeiści śląscy wystąpią na lodowisku przy ul. Zamojskiego, dwukrotnie: dziś o godz. 19 oraz jutro, o godz. 18. Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach i dlatego spodziewać się należy zaciętego pojedynku. Będzie to jednocześnie jedna z ostatnich prób tych dwóch drużyn ligowych przed rozpoczęciem walk o punkty. Wiadomo bowiem, że 3 stycznia liga hokeja na lodzie rozpoczyna rozgrywki, a zarówno Gwardia Bydgoszcz jak i Górnik Janów zamierzają także w sezonie bieżącym odegrać w nich poważną rolę.

Pomorze - Łódź
w zapasach

Najsilniejsi zapaśnicy Pomorza i Łodzi spotkają się dziś w międzyokręgowym meczu towarzyskim, który ze względów propagandowych odbędzie się we Włocławku. Łodzianie przyjeżdżają z reprezentantem Polski wagi ciężkiej, 120-kg olbrzymem Chojnackim na czele.

Barw Pomorza bronić będą następujący zawodnicy: Witt II, Sokołowski I, Kitowski, Łoboda II, Kwiatkowski, Wąsowski, Mosiewicz, Malinowski (rez. Jędryka).

Dodatkową atrakcję stanowić będzie pojedynek dwóch najlepszych sztangistów Polski w wadze średniej: Beka i Bochenka, którzy zapowiedzieli pobicie własnych rekordów.

DRUK: RSW „PRASA", Bydgoszcz, ul. Czerwonej Armii 18-20.

Papier biały gazetowy rot. mat. kl. VII, 10 g. E-4-10413

†

Dnia 17 grudnia 1953 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa mamusia, nigdy niezapomniana córka, siostra, szwagierka, kuzynka i ciocia śp.

Stanisława Łuczak

z d. SIŁAKOWSKA, przeżywszy lat 46.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 20 grudnia 1953 r. o godz. 14.30 z domu żałoby na cmentarz parafialny w Chełmży.

O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążone DZIECI i RODZINA

Chełmża, 17 grudnia 1953, ul. Dworcowa 6)5959

†

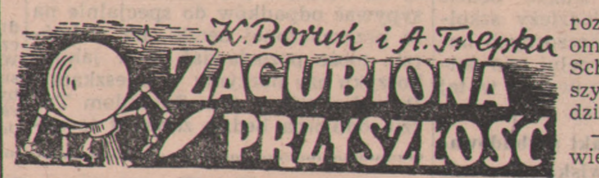
Dnia 17 grudnia 1953 r. o godz. 17.15 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, babcia, siostra, teściowa śp.

Waleria Skupniewicz

z domu KLEIBOR, przeżywszy lat 81

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 20 grudnia o godz. 14 z domu żałoby w Nakle n. Not.

O czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni CÓRKA, SYNOWIE i RODZINA



12)

Po chwili drzwi stacyjki zamknęły się za nimi. Wagon windy centralnej unosił ich w górę, cicho i lekko. Minęli okręg handlowy, dalej instytuty rządowe, obserwatorium astronomiczne, średniozamożną dzielnicę mieszkaniową, drobne rzemiosło, ogrody warzywne i sady na 34-tym poziomie, dalej skupiony drobny przemysł chemiczno-spożywczy, aż przebijając sufit za sufitem wjechali w strefę pól uprawnych. Trzy poziomy Mellona, następnie 55-ty i 56-ty Edgara Summersona. Zaraz za nimi rozciągała się reszta olbrzymiej fortuny agrarnej bankiera Mellona.

Poziom 56-ty stanowił jak i wszystkie inne okręg zamknięty, otaczający pierścieniem oś wirowania małego świata. Mimo znacznego oddalenia od krawędzi wydrążonego dysku, do jakiego można porównać Coelestię, poziom ten był jeszcze dość duży. Krzywizna „ziemi" oraz rozlewającego życiodajne promienie „nieba — sufitu" nie rzucała się zbytnio w oczy.

Każda piędź urodzanej gleby, zabranej z Ziemi i bogato nawożonej, była tu wyzyskana z wielką pieczołowitością.

Szli wąziutką, ledwo dostrzegalną ścieżynką. Na lewo kłosiła się blisko ziemi pszenica o bladozielonych krótkich liścieniach, z których strzelały promienisto zapowiedzi bliskiego urodzaju. Na przeciwko bielało prawie dojrzałe żyto. W gąszczu kłosów skarłowaciałe, zżółkłe listeczki pełzające po ziemi skrywały się przed obserwatorem.

Idąc gęsiego, nie zdradzali najmniejszego zainteresowania tym widokiem. Nie zauważyli też rozśpiewanego kanarka, który w wolnym locie omal, że nie otarł się żółtym skrzydełkiem o Schneeberga. Fizyk szedł pierwszy i odwróciwszy się do Kruka rozciął ciszę głośno wypowiedzianym zdaniem:

— Co sądzisz o tej, jakby to powiedzieć, budowie?

— Nic — odparł Bernard. — Prezydent nie wtajemniczył mnie w jej cele. Kazał robić i milczeć.

— To coś bardzo szczególnego. Niepokojącego, zaryzykuję twierdzenie. Niepokojącego chociażby przez tę niezrozumiałą tajemniczość — głośno myślał Williams. — Stary nikomu nic nie powiedział. Cicho sza... A teraz znów, dla odmiany, głośniki trzeszczą o tej rzekomo tajemnicy. Co u licha? Powiedz mi — zwrócił się do Kruka — co jeszcze stary polecił ci przebudować? Nie popełnisz niedyskrecji, bo i tak całą treść dokumentu podawano. Masz dowód z tego cośmy ci powiedzieli. Tak brzmi pismo czy inaczej?

— Mniej więcej tak. Druga część zleconego mi zadania to, jak już wspominałeś, przystosowanie miotacza do pracy na dwu zakresach.

Williams pokręcił głową.

— Albo to jest dwuzakresowy bzik starego... To byłoby zresztą najszczęśliwiej. Nasz Bernard pojmie Stellę Summerson za żonę, a miotacz niech sobie posiada swoje zakresy. Komuż to przeszkadza? Ale jeżeli nie, to mamy tu do czynienia z czymś poważnym i przez to godnym zastanowienia. Jak myślicie koledzy?

— Na mój rozum — odparł Schneeberg — bzik może każdego nawiedzić. Summersona także, tym bardziej, że podobno ostatnio zapada na sklerozę. Ale żeby dla jakichś tam przywidzeń miał córkę obiecywać człowiekowi, który, wybacz Ber taką szczerość, w jego oczach nie posiada żadnych „kwalifikacji" na zięcia... To mi nie trafia do przekonania. Uważam, że w naszym interesie, w interesie wszystkich ludzi — poprawił się fizyk — jest poznać prawdę. Jeżeli miotacz ma być używany tak, jak to sobie wyobrażam... Nie, ja sobie tego nie wyobrażam realnie. U podstaw całego zagadnienia tkwi nonsens. Przecież żeby to przeprowadzić, trzeba na pewien czas, wcale nie krótki, wyłączyć miotacze.

— Oczywiście — przytaknął Kruk.

— Praktycznie chodzi tylko o przedni, który możnaby nazwać naszym bezpiecznikiem. Pozbawieni nieodzownej ochrony, będziemy wyczekiwali katastrofy! To bez znaczenia, że miotacz nie działał od 20 lat. Któż nam zaręczy, że jakaś większa grudka materii nie nadleci właśnie w ciągu tych kilku czy kilkunastu godzin? Summerson wyprosi, wymodli to u Boga? Prawda, że dysponujemy aparatami radarowymi dość czułymi aby stwierdzić większe ciało w dostatecznej odległości i obliczyć elementy jego toru. Ale, przecież już okruch średnicy 3 cm spowodowałby poważne następstwa. Weźmy pod uwagę prędkość Coelestii w odniesieniu do słońca, równą 50 km/sek., dodajmy do tego dużą, ale możliwą prędkość tamtego ciała 30 km/sek. Dla 10 godzin otrzymamy 80 km x 36000 sek. Wynik... — Schneeberg chwilę mnożył w pamięci: — 2.880.000 km. Na taką odległość nie potrafimy żadnymi środkami stwierdzić obecności drobnego ciała. Dlatego cel, którym się Summerson powoduje, musi być ogromnej wagi. Ale, być może, tylko w jego wyobraźni. Może jakiś impuls, który dla niego wydaje się niezwykle doniosły, każe mu działać w ten sposób? Wyciągnęliśmy cię na rozmowę, bo to nie jest błahostka. Są sprawy, których bagatelizowanie może się okazać nieobliczalne w skutkach.

— Prezydent każe nam wierzyć — zauważył Kruk.

— Nie! Po stokroć nie! — obruszył się Schneeberg. — My chcemy wiedzieć. My, to znaczy prawie 5000 mieszkańców, którzy żyją, chcą żyć, którzy mają prawo...